

No. 284

Cena numeru
20 gr.

Cena pr. numeraty
w Łodzi:

Miesz. z dod. list. 4.20 gr.
Dla rob. 3.70 gr.
Odnos. do dom. 18. gr.

z przes. poczt.

Miesz. z dod. list. 5.20 gr.
Pozost. części 27 gr.

Należność pocztowa
opłaconą ryczałtem

XXIX r.
istnienia.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI,
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28
Konto P.K.O. 60594.
Red. przyjmuje od 11-12
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWOJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

• Piątek dnia 15 października 1926 r.

Szykanowanie prasy narodowej

Wczoraj uniemożliwiono wypuszczenie numeru
„Gazety Warszawskiej Porannej“

Tajemnice stacji podsłuchowej w Warszawie
(Od własnego korespondenta „Rozwoju“ M.)

Warszawa, 14 X.
W dniu dzisiejszym dokonano ponownie konfiskaty „Gazety Porannej Warszawskiej“.
Konfiskata należy do rodzaju politycznych. Nastąpiła ona o godz. 4 ej rano, zatem jeszcze przed pójściem numeru na maszynę rotacyjną. Guy o godz. 5 ej rano redakcja pisma zwróciła się do Komisariatu Rządu z zapytaniem, za jaki artykuł gazeta zostaje skonfiskowana, chcąc wypuścić numer po konfiskacie, urzędnik Komisariatu Rządu stwierdził, iż nie o tej sprawie nie wie, porozu-

mie się przeto z komisarzem rządu. Po godzinie otrzymała redakcja odpowiedź, iż o przyczynie konfiskaty powiadomiona zostanie o godz. 12-iej w południe. Obliczone to było, oczywiście, na to, aby numer dzisiejszy „Gazety Warszawskiej Porannej“ nie wyszedł zupełnie.
O godz. 12-iej w południe nadeszło z Komisariatu Rządu pismo stwierdzające, iż przyczyną konfiskaty była wiadomość pt.: „Stacja podsłuchowa przy ul. Zielnej“, oraz artykuł p. St. Grabskiego.

Strach ma wielkie oczy

Zamach na „Głos Prawdy“

Planował go warjat. Za broń miało służyć pudełko od sardynek

Warszawa 14 października.
Przed kilku dniami „Głos Prawdy“ wystąpił z alarmującym artykułem oświadczającym, iż redakcja „Głosu Prawdy“ stwierdziła przygotowania do zamachu bombowego, organizowanego przez tajnych korporantów. Dziś policja dokonała wykrycia całego spisku w następujących okolicznościach:

Przed kilku dniami spotkano w jednej z restauracji jegomościa, który odgrażał się, iż wysadzi w powietrze cały „Głos Prawdy“. O fakcie tym „Głos Prawdy“ został natychmiast powiadomiony. Jednocześnie policja rozpoczęła ścisłą inwigilację owego osobnika, usiłując odnaleźć jego współników. Dzisiaj wieczór, w restauracji „Pod setką“ (ul. Marszałkowska 100) jegomość ów przechwalał się, iż wysadzenia „Głosu Prawdy“ dokona dzisiejszej nocy, albowiem ma już bombę. Ta

jemniczy ów osobnik został natychmiast obezwładniony, z wszystkimi ostrożnościami umieszczony w samochodzie i odwieziony od komisariatu, gdzie przystąpiono do zrewidowania go.

Przy aresztowanym znaleziono jedynie... puste pudełko od sardynek.

Jak się w toku dochodzenia okazało,

Typowo angielska orientacja w sprawach polsko-gdańskich.

Polska ma rzekome zamiary aneksyjne wobec Gdańska

Gdańsk, 14 X. (pat)

Tutejszy dziennik „Danziger Volkstimme“ przedrukował z londyńskiego czasopisma „Foreign Affairs“ artykuł, omawiający stosunki polsko-

gdańskie. Autor artykułu stara się wykazać, że przyczyną gospodarczych i finansowych trudności W. M. Gdańska jest gospodarcze zespolenie z Polską, poczem zarzuca Polsce, jakoby dążyła do aneksji Gdańska. „Danziger Volkstimme“, wydrukowała powyższy artykuł w tłumaczeniu zaopatrzonego następującym znamienym komentarzem: Na twierdzenie autora angielskiego, iż przyczyną finansowych trudności W. M. Gdańska jest zmniejszenie się dochodów celnych, można się zgodzić; ostrożnie natomiast traktować należy dalsze jego wywody, w szczególności wywody, dotyczące rzekomych polskich zamiarów aneksyjnych wobec Gdańska. - Dziennikowi angielskiemu wydaje się diabeł bardziej czarny, aniżeli jest nim w istocie. Wreszcie przy tego rodzaju dyskusjach nie należy tracić z oczu gospodarczej zależności Gdańska od polskiego zaplecza.

Wielkie konsorcjum bankowe zostało założone we Włoszech

W celu popierania oszczędności i przemysłu.

Rzym 14 października (pat)

Wczoraj utworzone zostało nowe konsorcjum bankowe. W skład tego konsorcjum wchodzi: Banco — Comerciale, Banco Sicilia oraz Bank Neapolitański. Kapitał zakładowy wynosi 500 milionów lirów, Konsorcjum będzie miało za zadanie uniemożliwienie obniżenia kursu akcji na giełdzie drogą

interwencji. Ponieważ większość banków, należąca do konsorcjum znajduje się pod bezpośrednim wpływem rządu, widocznym jest ustanowienie w ten sposób kontroli na rynku finansowym. Wiadomość o powstaniu konsorcjum przyjęta została na giełdzie przychylnie i z uznaniem dla rządu, gdyż uważana jest za obronę oszczędności i przemysłu.

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 34. 6434

D z i s. D z i s.
Gdy sława szczęście zabija
(Miłość w życiu aktorki)
Dramat z życia kochającej kobiety.
Ceny miejsc na wszystkie przedstawienia
we wszystkie dni
I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku dn. 11 do dn. 19 paźdz. r. b.
Dla do Iwonka. Dramat współczesny w
rosłych 10 akt. red. głośnej pow
Juliusza Germana, w rol. gł. J. SMOSARSKA
Dla Przemysłowicy. Dramat w 6 akt.
młods. canuty na tle
walki strzelców alpejskich z przemysłnikami

Szkoła tańca

W. Lipińskiego GRAND HOTEL
(Trauguttta 1)
Co 2 tygodnie rozpoczynają się nowe kursy.
Zapisy codziennie: Ewangelicka 17, m. 4. 6494

Rada Adm. Międzynar. Biura Pracy

Obradowała w Genewie nad długością dnia roboczego

Genewa, 14 X. (pat)

Została tu otwarta 23—cia sesja rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy.

Delegat Hiszpanji oświadczył, że Hiszpanja będzie nadal współpracować z międzynarodowym biurem pracy.

Dłuższa dyskusja została przeprowadzona na temat włoskiej ustawy, wydanej w drodze dekretu a wprowadzającej 9—godzinny dzień pracy.

Delegat Włoch oświadczył, że Włochy zawsze są gotowe do ratyfikowania waszyngtońskiej konwencji o 8—godzinnym dniu pracy, gdy tylko można ją wejść w powszechne użycie.

Genewa, 14 X. (pat)

Na dzisiejszym posiedzeniu rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy przemawiał również delegat Polski, p. Sokal, który podkreślił

konieczność szybkiego międzynarodowego ujednostajnienia długości dnia pracy. W tym celu p. Sokal zaproponował radzie powołanie komisji, któ-

reby ustaliła stan rzeczy w różnych krajach i powody ratyfikowania konwencji waszyngtońskiej.

Pan Sokal przedstawił też położenie w Polsce, która praktycznie stosuje 8—godzinny dzień pracy.

W końcu wyraził on przekonanie, że wielka mocarstwa przyjmą konwencję waszyngtońską.

Delegat robotników francuskich Jonaux w dłuższym przemówieniu popierał propozycję polską.

Plaga bandytyzmu w Kalifornji

Mieszkańcy pomagają policji w walce z opryszkami.

Londyn 14 października (ATE)

Z Nowego Jorku donoszą, że cała Kalifornja została poruszona niesłychanie zuchwałymi napadami bandytów, którzy w St. Francisco dokonali całego szeregu rabunków

i mordów w ciągu jednego dnia. Zaczęło się od tego, że dwaj nieznani dotychczas bandyci zastrzelili szofera i wrzucili trupa jego do rzeki. Następnie jeden z bandytów przebrał się w ubranie szofera i zawiózł swojego towarzysza do restauracji, gdzie zamordowano kucharza i owładnięto kasą.

Kiedy próbowano ich zatrzymać podczas napełniania zbiorników automobilu benzyną zastrzelili stróża nocnego i ranili dwie inne osoby. Nieco później ci sami bandyci obrabowali i zabili dwóch marynarzy. Skradłszy inny automobil bandyci powrócili na miejsce swych pierwszych zbrodni i kilkakrotnie strzelili do znajdującego się tam policjanta, nie ranili go jednak i zbiegli. Cała policja St. Francisco została zmobilizowana. Po mieście krążą patrole policyjne w automobilach. Prócz policji w pościgu biorą udział mieszkańcy San Francisco uzbrojeni w karabiny i rewolwery. Aresztowano cały szereg osób w podejrzanych dzielnicach. 300 z pośród aresztowanych osadzono w więzieniu. Gubernator stanu oświadczył, iż postawił sobie za cel położenie kresu bandytyzmowi.

W Małopolsce jak w Meksyku.

Dwaj bandyci napadli na pociąg i zrabowali 200 tys. złotych

Lwów 14 października (tel. wł.)

Na stacji kolejowej Krosno dokonano wczoraj około północy, niesłychanie zuchwałego napadu na przygotowany już do odjazdu pociąg lwowski.

Oto z poza węgła budynku stacyjnego wypadło dwu bandytów, którzy rzucili się od razu do wagonu pocztowego.

Napad był tak nieoczekiwany, że na pastnikom udało się niemal bez przeszkód unieść worek z pieniędzmi z sumą 200,000 zł. i znaczną ilość wartościowych przesyłek.

Alarm policji wywołał w zagrożonym już we śnie miasteczku prawdziwą panikę.

Bandyci, mimo pościgu znikli bez śladu.

Proces o nadużycia w marynarce wojennej

Sprawa wypłacenia 13 milj. firmie Nadw. Zakł. Mech.

CZWARTY DZIEŃ ROZPRAW.

Warszawa 14 paźd. (tel. od wł. kor.)

Przed rozprawą dłuższą narada pomiędzy obrońcą Bartoszewiczem adw. Hoffmanem i przewodniczącym. Po otwarciu posiedzenia obrońca prostuje szereg błędów, jakie wkładły się do sprawozdań dziennikarskich, chodzi przede wszystkim o imputowanie przewodniczącemu słów nagany dla adw. Hoffmana za rzekome podpowiadanie oskarżonemu. Przewodniczący stwierdza, że nigdy obrońcy o tak niegodziwe metody nie posądzał i podobnych słów nie wypowiedział.

Z kolei rozważana jest sprawa o wypłacie firmie Nadw. Zakłady Mechaniczne nienależnych jej 13 milionów, pomimo, że umowa żadnych nadwyżek nie przewidywała. Bartoszewicz oświadcza: zarządzenie wypłaty wydał gen. Bobrowski. Po okazaniu oskarżonemu polecenia wypłaty, Bartoszewicz przyznaje, że jest ono pisane jego ręką, pod-

pisane zaś przez Bobrowskiego. Oskarżony zwracał uwagę Bobrowskiemu, że wypłata jest nienależna, lecz wobec odmiennej decyzji gen. Bobrowskiego musiał polecenie napisać. W tych samych warunkach została wy-

płacona również nienależna suma 4 milionów. Oskarżony składa zeznanie, jak w punkcie poprzednim. Wypłaty te aprobowała komisja rozrachunkowa, wyznaczona przez kierownictwo marynarki.

Raid do państw bałtyckich

Planuje go płk. Rayski

Warszawa 14 października (tel. wł.)

Dzisiaj o godzinie 10—ej rano odleciał na aparacie Breguet XIX szef departamentu IV żeglugi powietrznej ministerstwa spraw wojennych, pułkownik pilot Rayski do Lidy, skąd odleci następnie eskadra polska pod jego dowództwem w gościnę do państw bałtyckich. Pułkownikowi Rayskiemu towarzy-

szyl dziś na aparacie Breguet XIX techniczny inspektor lotnictwa, pułkownik obserwator Tłuchowski. Eskadra polska, która wyruszy do państw bałtyckich składać się będzie z dowódcy 11-go pułku myśliw. w Lidzie, pułkownika pilota Kossowskiego, dowódcy eskadry tegoż pułku kpt. pil. Koziana i por. pil. Cichockiego. Droga raidu prowadzi przez Wilno, następnie stolicę Łotwy, Rygę, stolicę Estonji Tallin (Rewel), stolicę Finlandji Helsińgfors i z powrotem tą samą drogą. Powrót spodziewany jest w poniedziałek lub wtorek.

Inwalidzi u p. ministra Czechowicza

Domagali się koncesji na sprzedaż wyrobów monopolowych

Warszawa 14 października (pat)

Dnia 14 bm. p. minister skarbu Czechowicz przyjął delegatów związku inwalidów polskich w osobach p. Karola Polakiewicza oraz członka wydziału wykonawczego p. Zygmunta Szymańskiego, którzy przedstawili p. ministrowi sprawę konieczności wykonania rozporządzenia Prezydenta

Rzplitej z dnia 27 grudnia 1924 r. o rewizji koncesji na sprzedaż wyrobów monopolowych.

Po wysłuchaniu delegatów p. minister oświadczył, że dążyć będzie do możliwie szybkiego wykonania wspomnianego rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej i skorzysta w tym kierunku z przygotowanych przez mi-

nistra Klarnera materiałów.

Delegacja zapewniła p. ministra, że związek inwalidów wojennych Rzplitej polskiej ofiaruje nadal swoją lojalną współpracę i bierze na siebie obowiązek kwalifikowania kandydów na koncesje.

Warszawa i Kraj.

(Telefonicz. od własnego korespondenta „Rozwoju”)
Warszawa, 15 października.

Duh mei opuścił Polskę

Wczoraj wieczorem wyjechał do Paryża znany pisarz francuski, Duhamel, który w poniedziałek przybył do Polski celem skontrolowania położenia więźniów politycznych.

P. Duhamel podczas pobytu w Polsce stykał się tylko z kofatunistami.

Łaska Prezydenta

Prezydent Rzeczypospolitej ułaskawił dwu bandytów, 18-letniego Edwarda Krypezyka i 28-letniego Jęka Sprę, skazanych onegdaj na śmierć przez sąd doraźny w Sosnowcu.

Dokónali óni napadu rabunkowego na dom właściciela kopalni „Bory” pod Olkuszem i zrabowali 5 tysięcy złotych.

Kontredans w administracji

Podobno woj. krakowski p. Darowski, w najbliższych dniach zwolniony zostanie ze swego stanowiska. Wojewodą krakowskim mianowany zostanie prawdopodobnie p. Manteuffel, obecny wojewoda kielecki. Województwo kieleckie objąłby natomiast p. Korsak, dotychczasowy wicewojewoda warszawski.

Poszukiwania od osnowy

Niezależnie od dochodzenia, prowadzonego przez żandarmerję wojskową, obecnie, na wniosek prokuratora sądu okręgowego, p. K. Rudnickiego, w sprawie napadu wszczął również śledztwo p. sędzia śledczy Jasiński, z czego wnosić należy, że prokuratura stoi na stanowisku, iż winnych należy także poszukiwać wśród osób cywilnych.

Dotychczas śledzono kilka osób z najbliższego otoczenia p. Zdzichowskiego.

Badanie osób wojskowych nastąpi w najbliższych dniach.

Ukarany oszczerca.

P. Wojciech Stpiczyński, redaktor „Głosu Prawdy” zamieścił w 1923 r. w „Głosie Prawdy” 11 artykułów pod różnymi tytułami, w których do puścił się oszczerstwa wielu osób, na wybitnych stanowiskach, a między innymi jen. Szepetyckiego, f. Kucharskiego b. ministra skarbu i in.

Sąd okręgowy skazał p. Stpiczyńskiego w 9 sprawach na karę więzienia od 2—3 miesięcy, a wyrokiem łącznym — na 3 miesiące więzienia. Wyrok ten zatwierdził sąd apelacyjny.

Kasację p. Stpiczyńskiego sąd najwyższy oddalił. Wobec tego wyrok, skazujący redaktora „Głosu Prawdy” na 3 miesiące więzienia, uprawomocnił się.

Wojewoda pomorski.

Dzisiejszy „Monitor Polski” zamieszcza nominację b. ministra Młodzianowskiego na stanowisko wojewody pomorskiego.

Wstrzymana dezorganizacja

Jak się dowiadujemy, zapowiedziane przeniesienie departamentu wyznań z Min. Oświaty do prezydium Rady Ministrów zostało w ostatniej chwili wstrzymane. Jest to skutkiem podniesienia alarmu przez pisma narodowe, oraz nowych kombinacji w rządzie.

Uzasadnione przerażenie

Jak się dowiadujemy, wielkie poruszenie w kołach lewicowych wywołały pogłoski, jakoby jutro miały być w Warszawie i na prowincji rozklejone plakaty z wyszczególnieniem nazwisk oficerów, którzy dokonali napadu przy ul. Smolnej.

W dniu jutrzejszym w jednym z organów urzędowych ogłoszony był miał komunikat, iż śledztwo w sprawie napadu na b. min. Zdzichowskiego zostało zakończona bez wyników. W związku z powyższym komunikat ten zostaje wstrzymany.

Narady z posłem St. Zjednocz.

Wczoraj w południe pos. Stanów Zjednoczonych p. Stetson, odbył dłuższą naradę w ministerstwie skarbu.

Narada ta w tutejszych kołach politycznych i finansowych wywołała duże zainteresowanie.

Proces o szpiegostwo na rzecz Niemców.

III-ci dzień rozpraw.

Katowice 14 października (aw)

W trzecim dniu procesu przesłuchiwało pozostałych świadków.

Jeden z komisarzy policji, który przeprowadzał rewizję w lokalu „Volksbundu”, zeznał, iż trafił na dokumenty stwierdzające, iż „Volksbund” był w ścisłym kontakcie z władzami niemieckimi, że władze niemieckie udzielały związkowi temu pomocy, następnie że korzystał on z dotacji ciężkiego przemysłu żelaznego na Górnym Śląsku. Dalej stwierdzonem zostało, iż zajmował się on na szeroką skalę agitacją, że w skład jego przyjmowani byli jedynie członkowie wybitni, znani na szerszej widowni życia społecznego.

ni, znani na szerszej widowni życia społecznego.

Z dalszych zeznań wynika, że szkoły niemieckie na Śląsku utrzymywane są przez ważne przez ciężki przemysł żelazny, że dotacji, czerpanych z tego przemysłu, za pośrednictwem niejednokrotnie „Volksbundu” kupowano dzieci polskie dla szkół niemieckich.

Stwierdzonem również zostało, że za specjalnymi przepustkami, które miały znaczenie jedynie na polskim Górnym Śląsku, członkowie „Volksbundu” objeżdżali całe Niemcy.

Zjazd delegatów izb przemysłowo-handlowych w Poznaniu

Poznań 14 października (pat)

Odbył się tu zjazd delegatów izb przemysłowo-handlowych przy udziale przedstawicieli wszystkich izb polskich.

Jednym z najważniejszych punktów obrad była sprawa współpracy gospodarczej polskich izb przemysłowo — handlowych z

polskimi konsulatami zagranicznymi. Na temat ten toczyła się dłuższa dyskusja. Po wzięto szereg uchwał.

Obradowano również nad projektem nowej ustawy o izbach przemysłowo — handlowych.

Wniosek o ufundowanie samolotu p. n. Miasto - Łódź

Był złożony wczoraj w Radzie Miejskiej.

Drugie powakacyjne posiedzenie Rady Miejskiej, rozpoczęte ze zwykłym spóźnieniem nie przyniosło nic ciekawego. Chociaż porządek dzienny składał się aż z trzynastu punktów, żadna z omawianych spraw, nie należała do rzędu tych, nad którymi prowadzi się kilkogodzinne dyskusje. Z zapytań, zwróconych na początku posiedzenia do prezydium Rady Miejskiej, na uwagę zasługuje interpelacja r. Credowej w sprawie zawieszenia portretu p. prezydenta Mościckiego, na miejscu, na którym dotychczas wisiał krzyż.

Z mętnego wyjaśnienia p. prezesa należy się domyśleć że inowację tę wprowadzono dlatego, że nie było odpowiedniego miejsca na zawieszenie portretu p. prez. Mościckiego.

Z wniosków nagłych zgłoszonych przez dprzystąpieniem do porządku dziennego na uwagę zasługuje wniosek r. Grzegorzaka i kolegów (Koło Narodowe) tej treści:

Tydzień obecny poświęcony jest propagandzie lotnictwa. Jakie znaczenie w przyszłej wojnie odegra lotnictwo — nie potrzebujemy wyjaśniać.

Obrona państwa powinna być świętym obowiązkiem każdego obywatela, a dzielni i odważni piloci naszą chlubą i chwałą.

Słowami państwa nie utrwalimy — wniosimy przeto wniosek treści następującej:

Ustanowienie w budżecie miasta na rok 1927 odpowiedniej kwoty na ufundowanie samolotu pod nazwą „Miasto Łódź”.

Wniosek powyższy został odesłany do komisji budżetowej.

Ze spraw będących na porządku dziennym, wymienić należy sprawę nielikwidowania w roku bieżącym I-go kursu seminarjum Żeńskiego Naucz. im. A. Szycówny.

Wniosek ten i kilka innych mniejszej wagi przyjęto, wyczerpując w ten sposób porządek dzienny. (g)

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Dziś, w pierwszym dniu ciągnięcia pierwszej klasy 14-ej polskiej państwowej loterii klasowej, główne wygrane padły na numery następujące:

50,000 zł. 57430

5,000 zł. 6960.

Po 1,000 zł. na n—ry: 41442 49457

Po 500 zł. na n—ry: 11755 67446 71289

Po 300 zł. na n—ry: 13294 44552 55431

Po 200 zł. na n—ry: 494 48097 54162 56161

70599 71582.

Po 100 zł. na n—ry: 6823 12393 13419 20319

26107 28311 31438 37769 49637 69185 67908.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, JÓZEF TOMASZEWSKI, zam. przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 28 października 1926 r., od godziny 16-ej zrana, w Łodzi, przy ul. Pannoskiej pod Nr. 69 odbędzie się sprzedaż przez publiczność liczącą ruchomości składających się z 20 warsztatów tkackich mechanicznych należących do Salamy Gliksmana, oszacowanych 900 zł.

Łódź, dnia 13.X.1926 r.

4119

KOMORNIK: J. TOMASZEWSKI

Oficer bez honoru - wrzodem na ciele armji

Głos Romana Dmowskiego w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego

Wypadek, który zaszedł dnia 1-go października rb. w mieszkaniu posła Zdziechowskiego, jeżeli będzie miał te konsekwencje, które mieć powinien, może się okazać donioślejszym w naszych dziejach bieżących, niż t. zw. wypadki majowe w Warszawie. Należy on do aktów tej samej kategorii, do aktów gwałtu: jest wprawdzie gwałtem tylko na jednej osobie, ale za to tak potwornym w swym charakterze, iż rzuca niesłychanie jaskrawe światło na pewną stronę naszych stosunków politycznych i musi obudzić niezmiernie silną reakcję w społeczeństwie, jeżeli społeczeństwo jest tem, za co się uważa.

Zanalizujemy sam fakt przedewszystkiem.

Człowiek, działający zgodnie ze swymi przekonaniem na stanowisku politycznym, działający zawsze niesłychanie poprawnie, nikogo osobiście nie zaczepiający, staje się za tę działalność ofiarą napaści fizycznej, zostaje zbitý najbrutalniej, do nieprzytomności. i trafem jest tylko, że wyszedł z życiem.

Proszę się zastanowić tylko nad tem, w co się zamieni życie polityczne naszego kraju, jaka go czeka przyszłość, jeżeli ludzie działający publicznie, będą za swoje przekonania i za swą pracę zwalczani na tej drodze i jeżeli akty gwałtu na nich popełniane, będą uchodziły bezkarnie.

Losy kraju znajdują się w rękach wyłącznie bandytów i szachrajów bez przekonania schlebających bandytom. Inaczej być nie może.

To pierwsze. Idźmy dalej.

Kto to jest ofiarą napadu? Przecie p. Zdziechowski to nie jest pierwszy lepszy poseł, jeden z wielu, lub jakiś agitator polityczny. Jeżeli wszelki gwałt jest zbrodnią, domagającą się kary, to gwałt na takich ludziach jest zamachem na dobro narodu i domaga się kary dziesięćkrotnie... Zajścia na ulicy Smolnej nie można traktować jako rozprawy między przeciwnikami jednego poziomu: to jest podniesienie ręki przez bezimienne szajkę na wybitnego człowieka, który należy do społeczeństwa. I społeczeństwo, które dba o siebie, musi dopilnować, żeby należyta kara była wymierzona.

To drugie.

Napadło dziesięciu na jednego. Przy tym stosunku liczebnym wynik był pewnym: zmasakrowanie jednego i całkowite bezpieczeństwo dziesięciu. Ten stosunek liczebnym nie był przypadkiem — zajście nie było za improwizowane. To była uplanowana, zgóry przygotowana wyprawa: na długo przed zajściem napastnicy upewniali się, czy ich ofiara jest w domu, przy pomocy współpracowników przerwali komunikację telefoniczną, a żeby uniemożliwić napadniętemu otrzymanie pomocy, a siebie zabezpieczyć od schwytania, zaopatrzyli się w bombę gazową, mającą utrudnić pościg. To wszystko świadczy również, iż nie była to banda ludzi pijanych, nie wiedzących, co robią. Napastnicy, którzy umieli dokładnie myśleć o swoim bez-

pieczeństwie, nie byli nieprzytomni. Na ziarno tedy obliczyli, że nie może ich być mniej, jak dziesięciu na jednego p. Zdziechowskiego. Cóż to za gatunek ludzi? Toż to najnikczemniejsi tchórze. Dziesięciu bohaterów na jednego!... Nawet bandyta w lepszym stylu odrzuciłby ze wzdrganiem propozycję udziału w takiej wyprawie.

Kara za napaść musi być tem większa, im mniejsze było ryzyko napastników, im mniej oni sami wystawiali się na niebezpieczeństwo.

To trzecie.

Napastnicy, chcąc sobie ułatwić dostęp do ofiary, zażądali otwarcia drzwi „w imieniu prawa”. Gdy zaczęli drzwi wyłamywać, p. Zdziechowski sam im otworzył, w przypuszczeniu, iż może istotnie są przedstawicielami władzy państwowej. Tu już jest zbrodnia bezpośrednio przeciw państwu — pokrzywdzone jest państwo, jego prawo, którego imienia nadużyto. Takie nadużycie nie może być lekko karane.

To czwarte.

I przy tem wszystkiem dowiadujemy się, że tymi zbrojami i tchórzami w jednych osobach, wdzierającymi się w noc do cudzego mieszkania, masakrującymi w dziesięciu jednego bezbronnego człowieka, znęcającymi się jeszcze nad nim, gdy już leżał nieprzytomny, drwiącymi z autorytetu państwa, otwierającymi sobie drzwi w jego imieniu, że tymi nikczemnikami byli... oficerowie armji polskiej.

Jużeśmy nieraz byli świadkami w naszym kraju samowoli wojskowych, rozpraw z ludźmi bezbronnymi, napaści w kilku na jednego, a pomimo to człowiek przeciera o czy zdumiony: jakto, więc tego rodzaju jednostki znajdują się w polskim korpusie oficerskim!...

Więc mamy jeszcze ponad to wszystko do czynienia ze zbrodnią przeciw armji. Ona tu została najwięcej pokrzywdzona. W ohydny sposób został splugawiony mundur oficera armji polskiej, ten mundur, który musi być noszony z wielką godnością, bo

inaczej wszystkie lepsze żywioły opuszczają jej szeregi.

Oficer armji zajmuje w społeczeństwie stanowisko uprzywilejowane. Kraj daje mu do ręki broń i daje mu daleko idącą władzę nad wszystkimi obywatelami w okresie spełniania przez nich powinności wojskowej. To wielki przywilej. Nie można go udzielić byle komu. To też wszędzie od oficera wymaga się szeregu warunków: patriotyzmu, przywiązania do państwa i do prawa, poczucia obowiązku i odpowiedzialności, dyscypliny, a nadewszystko — honoru. Oficer bez honoru, bez jego poczucia jest wrzodem na ciele armji, wrzodem który musi być wycięty tak, żeby śladu nie zostało. Władze armji nie mogą mieć chyba wątpliwości co do tego, jak ze zbrodniarzami tymi postępować.

Społeczeństwu wszakże musi zależeć nie tylko na tem, żeby byli oni wykryci, usunięci z armji, jaknajsurowiej ukarani ale także na wyjaśnieniu, skąd się takie jednostki w armji wzięły. Trzeba mieć nie tylko nazwiska, ale i biografje, trzeba wiedzieć, jakie środowisko, jaka szkoła ich wydała.

Zajście przy ulicy Smolnej otwiera przed nami w całej jaskrawości doniosłą kwestję ustrojową naszej armji jeżeli w jej łonie mogło się znaleźć dziesięciu bohaterów tego rodzaju, jeżeli, jak dane wskazują, mieli oni współników, to mamy tu do czynienia nie z fatalnym wypadkiem, jeno z fatalnym objawem. Gdzieś w tej armji gnieździ się wielkie zło, które trzeba do gruntu zbadać i z korzeniem wyrwać. Społeczeństwo, dbałe o swą przyszłość, o przyszłość swego tak niedawno odzyskanego państwa, musi wiedzieć, jak szeroko to zło sięga, i nie może mieć spokoju, dopóki nie zdobędzie pewności, że zostało ono wykorzenione. Tego również wymaga dobro i honor oficerów naszej armji.

Dlatego to sprawa napaści na posła Zdziechowskiego nie może się zakończyć jedynie wykrzykiem i należytem ukaraniem samych napastników.

Roman Dmowski.

Śmierć socjalizmu.

Dlaczego w St. Zjednoczonych niema socjalistów

W St. Zjednoczonych niema zupełnie socjalistów, choć jest to kraj o największem w świecie uprzemysłowieniu. Dlaczego tak jest? Czy wynika to z wysokich zarobków? Niewątpliwie, wpływ wysokich zarobków na poglądy społeczne robotnika jest poważny, ale nie wyłącznie tylko zarobkom zawdzięczać należy brak w Ameryce socjalistów.

Faktem jest, że na 123,750 akcjonariuszy amerykańskiej firmy „Armour and Co.” 56 tysięcy — to robotnicy i urzędnicy. Faktem jest dalej, że na 150 tysięcy akcjonariuszów „United States Steel Corporation” jedną trzecią stanowią również robotnicy i urzędnicy.

Ponieważ nie są to odosobnione wypadki i robotnik amerykański staje się coraz bardziej zainteresowany w należnym funkcjonowaniu przedsiębiorstwa, w którym pracuje, więc żąd socjalizmu jakoś nikogo w St. Zjednoczonych nie może ugryźć.

Że tak się dzieje, że robotnik amerykański lokuje kapitały w akcjach, wynika to obecnie stąd, że wskutek zakazu alkooholu robotnik nie wie, co robić z pieniędzmi, które kiedyś przepijał, i kupuje za nie papier. A raz zasmakowawszy w rozkoszach udziałowca wielkiego zakładu przemysłowego chce nim być stale i ma sumy coraz większe.

Prasa mówi.

Głosy Prasy Polskiej

Przygotowania do wyborów

„DZIEŃ POWSZECHNY” stwierdza, że liczne zmiany w administracji Państwa mają na względzie jeden wielki cel — przygotowanie do wyborów.

Oczywiście wniosek z tych wywodów jest zupełnie jasny. Wszystkie dokonane dotychczas i zamierzone jeszcze zmiany na urządach podyktowane są jednym tylko względem: troską i niepokojem o wynik przyszłych wyborów. Nie chodzi zupełnie o to, żeby zreorganizować aparat administracyjny celem „powiększenia dyscypliny i sprawności naszych urzędów”, ale tylko i wyłącznie w celu dostosowania go do wymagań i polityki obecnego rządu. Nie dowierając społeczeństwu i przewidując, że wyniki wyborów mogą wypaść nie bardzo pomyślnie dla „sanatorów moralnych”, starają się oni już dziś, póki jeszcze czas, tak nastawić aparat urzędniczy, tak obsadzić wszystkie stanowiska administracyjne, by osiągnąć maksimum gwarancji, że wybory do drugiego Sejmu zwyczajnego dadzą większość obozowi t. zw. „piłsudczyków” i tych wszystkich, którzy w ostatnich czasach przynikli do niego.

Przyszłe zatem wybory odbywać się będą w Polsce nie tylko pod preją, ale wprost pod kierunkiem administracji. Nie jest to rzecz nowa. Tak się dzieje przeważnie w republikach południowo-amerykańskich, a bliżej na Bałkanach: w Rumunii, Bułgarii i t. Kto by się spodziewał, jeszcze niedawno, że tam, a nie na zachodzie, szukać będziemy wzorów.

Dla swoich ludzi

Rugi partyjne w administracji są w pełnym biegu. „KURJER WARSZAWSKI” pisze:

W maju się mówiło, że partyjniactwo gubi Polskę. W maju się deklamowało o programie usuwania partyjniactwa.

W lipcu prezes rady ministrów, p. Bartel, oświadczył się uroczyście (w senacie) za usunięciem polityki z aparatu administracyjnego.

W czerwcu zaś, lipcu, sierpniu, wrześniu i październiku wywraca się administrację państwową in capite et membris, aby dogodzić zasadzie politycznej: „miejsce dla swoich ludzi”.

Oczywiście, dalecy jesteśmy od naiwnego zdziwienia, że z majowej frazeologii „podpartyjnej” nic nie pozostało w życiu. Ale dla czego tak mało pozostało instynktu samozachowawczego?

Był każdego rządu jest ściśle związany z powodzeniem w administracji państwowej. Uda mu się przazwyczaj przy trudności rządzenia, nade wszystko w dziedzinie gospodarczo-skrbowej, — to będzie trwał, a nawet zasłużył sobie na „dziękność” obywateli. Nie uda mu się — to ulegnie naporowi niezadowolonej opinii społecznej. Tak czy owak, jest on zależny równorzędnie: i od swego programu praktycznego i od aparatu urzędniczego, który wykonywa program. Dezorganizując administrację, rząd sam sobie podstawią nogę.

Atak na Pomorze

„SŁOWO POMORSKIE” omawia atak na Pomorze, który prowadzą władze centralne przez różne zmiany w składzie sposobowym administracji.

Atak na Pomorze został przygotowany wprowadzić złe i po partacku, ale w to przygotowanie włożono wiele sił fizycznych, umysłowych a zapewne i pieniężnych. Trzeba przecie całe Polskę wytłumaczyć, że Pomorze zasłużyło za te „ciągi i bity”, jakie mają na nie spaść z rąk „odrodzeńców moralnych”.

Jaka jest przewina Pomorza? Jakie jego grzechy i zbrodnie? Przecież już dawniej głoszone urzędowo i nieurzędowo, że ludność pomorska jest zachwyconą przewrotną maj-

wym, że wszyscy Pomorzanie tęsknią do... sanatorów, odrodzeńców, rewolucjonistów, zamachowców i innych cudotwórców politycznych. Co się takiego stało, że w Warszawie rozpalila się nienawiść do Pomorza?

A żeby to zrozumieć, trzeba sobie przypomnieć te wszystkie tajne i jawne raporty, i te wszystkie artykuły różnych dzienników, które głosiły, że „endecja” na Pomorzu zupełnie zginęła, a ludność cała przechodzi do „obozu majowego”. Pokazało się później, że te raporty i artykuły były tylko pobożnym życzeniem, że prawdziwa rzeczywistość mówi coś innego. Ludność potępiła zbrodniczy bunt majowy, a zamachowców otoczyła pogardą.

LISTY z S. F. S. R.

Rozłam wśród komunistów sowieckich.

(Korespondencja własna „Rozwoju”)

Moskwa, w październiku.

Nie mija dzień, by pisma sowieckie nie przynosiły wiadomości o wykluczeniu tego czy innego członka stronnictwa komunistycznego z organizacji. Dzieje się to zawsze na skutek „nieprzestrzegania wytycznych XIV. zjazdu” oraz „na skutek udziału w akcji opozycyjnej przeciwko większości centralnego komitetu wykonawczego”. Dotychczas wykluczono z organizacji komunistycznej cały szereg mniej lub więcej znanych polityków, którzy jednak nigdy wybitniejszych stanowisk w stronnictwie komunistycznym nie zajmowali. Tem nie mniej nie ulega żadnej wątpliwości, iż centralny komitet wykonawczy w ten sposób czyni przygotowania do definitywnej bitwy z opozycją komunistyczną, — do bitwy, którą obecni kierownicy polityki sowieckiej tym razem stoczą z najwybitniejszymi zwolennikami „Noru”. Według wszelkiego prawdopodobieństwa bitwa ta stoczona zostanie już w najbliższej przyszłości na terenie XV. konferencji komunistycznej, odbyć się mającej w Moskwie pod koniec bieżącego tygodnia.

Rzecz charakterystyczna, że wiadomości o wykluczaniu opozycjonistów ze stronnictwa komunistycznego ukazują się zazwyczaj najpierw w mniejszych organach prasowych a dopiero później przedrukowuje je główny organ komunistyczny, moskiewska „Prawda”.

Tak na przykład w jednym z ostatnich numerów „Raboczej Gazety” umieszczona była następująca wiadomość: „Sekretariat moskiewskiej komisji kontrolnej WK P. (b) na jednym ze swych ostatnich posiedzeń rozpatrywał sprawę członka WKP. (b) Ginzburga, oskarżonego o działalność antypartyjną. Ginzburg jest synem przemysłowca leśnego, posiada wyższe wykształcenie, jest członkiem stronnictwa komunistycznego od r. 1917, miał legitymację nr. 124.322. Po szczegółowym zapoznaniu się ze sprawą Ginzburga, sekretariat przyszedł do wniosku, że oskarżony kolportował poufne i tendencyjne wybrane dokumenty centralnego komitetu wykonawczego celem dyskredytowania polityki centrali komunisty-

Wszystkie wysiłki spiskowców okazały się słabymi i niedołącznymi. Apostołowie piłsudczyzny na Pomorzu otrzymali prawdopodobnie od warszawskich sztabowców „dziadka” ostrą naganę za niedołęstwo. „Odrodzeńcy” pomorscy zaczęli się bronić i chwycili się najpodlejszego kłamstwa. Postanowili rozgłosić po całej Polsce, że „endecja” na Pomorzu, która rzekomo już skonała i umarła, wskrzesili Niemcy! Tak! Niemcy dali pieniądze endecji, Niemcy założyli z endekami Związek Pomorski — Niemcy wkradli się do endecji na naczelne stanowiska, — Niemcy razem z endekami rozpoczęli agitację dzielnicową, separatystyczną i Bóg wie — jaką jeszcze!

Prócz tego Ginzburg dążył do nawiązania kontaktu z członkami stronnictwa powiatowego, chcąc w ten sposób organizować wiejskie grupy frakcyjne. Na posiedzeniu kolegium partyjnego postępowanie jego było niegodne członka stronnictwa, a w szczególności zeznania, przezeń składane, nie zgodne były z rzeczywistością. Wobec tego sekretariat postanowił wykluczyć Ginzburga ze stronnictwa komunistycznego.

Podobny komunikat ogłosiła okręgowa komisja kontrolna w Sokolnikach, która rozpatrywała sprawę trzech swych członków, a mianowicie: Babaszyna, Cwietkowa i Wasiljewa, oskarżonych również o działalność „antypartyjną”. Komisja stwierdziła, że wszyscy trzej oskarżeni zorganizowali zebranie, na którym referował wykluczony ze stronnictwa komunistycznego Włodzimierz Smirnow. Jego referat skierowany był przeciwko centralnemu komitetowi wykonawczemu. Podczas rozprawy na komisji kontrolnej wszyscy trzej oskarżeni do winy się nie przyznali. Ponieważ ich postępowanie uznane zostało za „niegodne członków stronnictwa komunistycznego”, zostali oni z partii wykluczeni. Podczas rozprawy stwierdzono, że Wasiljew jest b. urzędnikiem komisariatu oświaty, Babaszkin robotnikiem warsztatów kolejowych, a Cwietkow robotnikiem fabrycznym. Członkami stronnictwa komunistycznego wszyscy trzej byli od rewolucji.

Nie ulega wątpliwości, że podobne komunikaty w pismach sowieckich będą się stale mnożyły, bowiem kierownicy polityki sowieckiej są przekonani, że najlepszym środkiem w walce z opozycją jest wykluczenie ze stronnictwa wszystkich podejrzanych elementów, nie mogących się pogodzić z „lenińską” linią polityczną.

Gapor.

Z w i e d z

Wystawę Gospodarsko Hygieniczną w Łodzi

Al. Kościuszki 73, 75, 77. „Targ Rzemieślniczy”
Koncerty - Radio - Kino. Wejście 1 złoty.

LISTY Z KRESÓW.

Faszyści na Wołyniu.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju“.)

Kowel, dn. 11 października 1926 r.

Jeden z wyższych urzędników policjnych, zapytany przez niżej podpisanego w sprawie ostatnich licznych procesów komunistycznych i bandyckich na Wołyniu, wygłosił takie zdanie:

— Proszę pana, my przecie sami robimy nieraz z ludności spokojnej przestępców.

Zdziwiony niezwykłą opinią, spytałem

— Jak to?

— Bardzo prosto — odpowiedział mój interlokutor — policja, zwłaszcza policja polityczna bardzo często robi z igły widły. Z niczego wielką sprawę w następstwie czego niejednokrotnie, ludzi winnych drobnego przestępstwa, ciąga się miesiącami, przetrzymując ich w więzieniach.

Opinia powyższa przyszła mi właśnie na myśl teraz, a to z przyczyny „rozbicia przez policję, na czele z asp. Klimkiem organizacji faszystowskiej w Równem na Wołyniu. Według relacji policyjnych, cała rzecz tak się miała: „Kierownik Urz. Śl. w Równem, aspirant Klimek aresztował niejakiego Samulewicza Juliana, który szerzył agitację faszystowską wśród robotników w Równem. Ustalono (?), że Samulewicz zaangażował około 140 członków przeważnie z młodzieży. Oprócz Samulewicza aresztowano również w Równem 11 członków federacji faszystowskiej, jak ją nazywa policja, znaleziono 27 egzemplarzy deklaracji, podpisanych przez członków i t. d. Dalej powiada protokół policyjny, że „dochodzeniem ustalono, iż Samulewicz miał na celu dokonanie szeregu napadów na bogatych osób (także język!) przeważnie żydów.“

Nie zamierzam tu ani bronić Samulewicza, ani całej „konfederacji faszystowskiej“ w Równem. Wydaje mi się jednak, że strach policji ma nieco zawielkie oczy. Od kilkunastu bowiem tygodni pisma nie tylko

całego Wołynia ale również i stołeczne pisały o organizacji faszystowskiej w Równem i policja wiedziała o tem, nie reagując. Dopiero przed paru dniami, otrzymawszy polecenie z Warszawy (tak niektórzy u-

trzymują), przystąpiła do „likwidacji konfederacji, insynuując Samulewiczowi że rze kono miał na celu urządzenie zbrojnych napadów na czele swych 140 członków na żydów w Równem.

Wszystko to budzi grube wątpliwości policja bowiem zwykle lubi nieco przesądzać. A no, zobaczymy, co powie na to prokurator.

A. Gróń Czekański.

Czy prawdą jest?

Gdyby władze śledcze odpowiedziały na pytania, to wyjaśniłaby się sprawa napadu na posła Zdziechowskiego

Konkretne wyniki dochodzenia w sprawie ohydny napadu na posła Zdziechowskiego nie są dotychczas podane do wiadomości publicznej.

W sprawie tej „Głos Codzienny“ pisze:

„Tajemnica, którą osłoniono dochodzenia w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego każe mniemać, że władze albo nie chcą wskazać winnych przed czasem, albo też nie mogą ich nazwać i są „bezradne“. W tym drugim przypadku prasa winna współdziałać z władzami w dążeniu do wykrycia sprawców, co też i my, niniejszem, uczynić pragniemy.

Pewien „zdobyty“ przez nas szczegół upoważnia nas do postawienia kilku pytań pod adresem osób, śledztwo prowadzących.

A więc: czy prawdą jest, że na drugi dzień po napadzie do komendy miasta zgłosił się por. R. i zameldował o niezmiernie ciekawym incydencie, który zdarzył się tegoż dnia w cytadeli!

Czy prawdą jest, że głównym bohaterem tego incydentu miał być pewien „kulaawy rotmistrz“, rażąco podobny do widzianego przed domem p. Zdziechowskiego; że rotmistrz ten po przybyciu do cytadeli (naza-

jutrz po napadzie) gorączkowo rozpytywał się o dwóch oficerów, jednego ze stacjonowanych tam pułków; przyczem podobno dało się zauważyć jak bardzo go obchodził fakt, czy oficerów tych, por. K. i kpt. S. nigdzie tego dnia nie wzywano...

Czy wiadomo panu prokuratorowi i czy prawdą również jest, że oficerowie, którymi się tak gorąco interesował „kulawy rotmistrz“, mieli się po napadzie wyrazić o twarciu w gronie kolegów:

— I innym mordę zbijemy!

Jeżeli fakt ten w istocie się zdarzył, dlaczego p. prokurator dotychczas tych oficerów nie zbadał?

Czy może panowie ci sami o zbadanie prosili? Może nie wiedzą, dlaczego nazwiska ich w tę brudną sprawę wmieszano?

Nie trzymajcie nieboraków w niepewności!...

I — jeszcze jedno: Czy jest prawdą, że bomba, znaleziona przed domem posła Zdziechowskiego, pochodziła z tego samego pułku, którego oficerami są por. K. i kpt. S., o których mowa wyżej?

Co za nadzwyczajny byłby zbieg okoliczności!

ERNESTO DI CALA.

3)

Zielony list.

— Nie mówię o niebezpieczeństwie, grożącym ci w walce ze mną. Paca chciała cię uśmiercić. Zegnaj.

Z temi słowy Pelayo wsparł swą kulawą nogę w strzemieniu i wskoczył na siodło. Pedro osłupiał.

— Czyś ty pijany? Czy wiesz, co mówisz?

Tracił konia ostrogą i ruszył klusem. Pedro dopędził go po krótkiej chwili.

— Daruj mi, że zwątpiłem o tobie. Wszystko, co zaszło, tak było niespodziane, że nie mogę się opamiętać. Przecież Paca, kochała mnie!

— Paca? Myślisz, że ona zapomniała o Herminie, którą ongiś przelożyłaś nad nią? Nienawidziła cię od tego dnia, lecz ty w swym zaślepieniu nie przejrzałeś jej gry.

— A ty skąd wiesz?

— Ja dużo wiem... Nieufność nie odstę-

powiała mnie, a gdy wczoraj widziałem zielony list od Paci, postanowiłem sprawdzić, co ona chce od ciebie. Wślizgnąłem się do jej pokoju. Spała. Ale na stole zobaczyłem wino. Przed dwoma laty i ja dostałem zielony list. Spokojnie, Pedro, pozwól mi dokończyć! Wzywała mnie, bym przyszedł podczas siesty popołudniowej, przyrzekła wszystkich oddalić z folwanku. Pędziłem do niej tak, jak ty dzisiaj. Wszedłem przez małą winem porośłą furtkę. Paquita rzuciła mi się na szyję, gorąca jak płomień namiętność jej porwała mnie. Zapomniałem, że w parę godzin później czekają na mnie na arenie trzy byki z Mirna...

— Gdy ją zegnał, dała mi słodkiego wina. Byłem spragniony, wypilem kilka lamp. Pogalopowałem do siebie, przebrałem się i poszedłem na arenę. Członki odmawiały mi posłuszeństwa — siły, których nie zużyły pocałunki Paquity, osłabiło wino. Pierwszego byka powaliłem nadludzkim wysiłkiem ale przy drugim... Może pamiętasz, że gdy mnie oblanego krwią wyniesiono z areny,

spalem głęboko, na ból nieczuły. Wino było zatrute.

— Cóż Paca?

— Po paru tygodniach, gdy już, na zawsze chromy, mogłem jako tako kusztykać, okrazałem jej dom przez całą noc, ściskając nóż w pięści. Ale w końcu pomyślałem sobie, że pozostałem przy życiu — niechaj więc i ona swoje zachowa — niechaj się tylko strzeże zdrzeć ze mną. A dzisiaj, gdy skosztowałem wina na stole i poczułem ten dziwny, słodki posmak...

Pelayo zamilkł. Dwaj jeźdźcy galopowali koło siebie bez słowa. Przy pierwszych domkach Triamy Pelayo zatrzymał się.

— Za rok będziesz już w stanie kupić sobie haciendę i hodować byki, zasiadać na widowni, koło trybuny prezydenta i zapraszać najpiękniejsze donzuelle do swej łóżki — pomyśl o tem. Czy nie dosyć, że jeden z nas zczęł marnie? Jedź z Bogiem i nie troszcz się o nic — będę się modlił za ciebie.

Mocnym uściskiem dłoni pożegnali się.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

„Jettatura“

Strzeżcie się urocznego spojrzenia!

DZIWNE KONTRASTY W NATURZE NARODU WŁOSKIEGO.

Kto podróżuje po krajach południowych, lub żyje w nich i nie wie co to jest „jettatura“ i „jettatore“ — może znaleźć się nieraz w położeniu bardzo przykrem i kłopotliwym. „Jettatura“ to złe, fatalne spojrzenie, przynoszące nieszczęście — to straszliwy i złowieszczy dar, którym — według opinii ludu włoskiego — natura obdarza niekiedy człowieka. A człowieka, posiadającego takie niesamowite spojrzenie, nazywają Włosi, „jettatore“.

Takiego „jettatore“ unika każdy, jak zarazy. Uchronić się przed nim można tylko, unikając wszelkiego z nim zetknięcia. A jeśli to jest niemożliwe, Włosi zaciskają rękę w kulak, wyciągając w stronę jettatora mały palec.

Biada człowiekowi, któremu Włosi przypiszą „złe oko“. Nikt nie chce z nim mówić. Wszelkie stanowisko jest dlań zamknięte. Wszyscy wzdragają się z nim pracować. Wystarczy podejrzenie, aby się odsunęło od takiej jednostki i rozpoczęto się do niej odnosić z nienawiścią żywiołową.

I tak pewnego razu zjawiał się na pewnym okręcie włoskim młody urzędnik. Jakiś nieprzychylny rywal zaczął szeptem szerzyć wiadomość:

„Bacność! To jest jettatore!“

Biedny urzędnik znalazł się odrazu w sytuacji straszliwej. Nawet kobieta, darząca go dotychczas względami i śmiertelnie w nim zakochana, nie chciała z nim nawet mówić. Jeden z podróżnych mimo przestróg stykał się z „czarnoksiężnikiem“, aby udowodnić, iż gardzi tymi przesadami. A gdy niebawem zachorował ciężko, wszyscy przypisywali tę chorobę wpływowi jettatora.

Włosi sądzą, iż nawet udawanie jettatury w teatrze wywołuje skutki niesamowite. Oto przykład: Rzecz dzieje się w teatrze turyńskim. W drugim akcie występuje aktor jako szukający posady i będący jettatorem.

Ledwie zjawiał się ów sceniczny jettatore, gdy nagle gaśnie w teatrze światło elektryczne. W powietrzu czuć zapach spalenizny i dymu. Szalony popłoch. Ludzie tłoczą się ku wyjściu. Jeszcze chwila, a tysiące ludzi znalazłoby śmierć w natłoku. Na szczęście światło zabłysło znowu, a jeden aktor uspokoił publiczność zapewnieniem, iż zaszedł

tylko drobny wypadek.

— Nie należy nawet żartować z „jettaturą“ — rozległ się w odpowiedzi na widowni głos poważny jednego z gości.

I wszyscy obecni dreszczem przejęci zaciskają lewą rękę i wyciągają mały palec.

Tak silna jest we Włoszech potęga tego zabobonu! Co prawda — Włosi są najprzesądniejszym narodem na świecie, choć wydały takich genjuszów swobodnej i niekrepowanej myśli, jak Lionardo da Vinci i Galileusz. Trudno to jest zrozumieć, jeszcze trudniej z tem walczyć...

Europa zatruta kokainą

Straszliwe skutki zgubnego nałogu

Jedną z najgroźniejszych plag jaka rozwinęła się po wojnie światowej jest nałogowy kokainizm.

Grasuje on w całej Europie, szerząc spustoszenie wśród ludności, nekanej trudnymi warunkami życia.

Plaga ta narodziła się w Berlinie i rozbiegła po całym świecie.

Zaledwie 10 lat używają ludzie kokainy jako środka, znieczulającego ich nadczułe nerwy, a już przepelnione są szpitale i sanatoria ofiarami tego zubożającego nałogu.

Statystyka lekarska wykazuje, iż w szpitalach francuskich leczono się w ubiegłym roku 645 kokainistów. Niemcy miały ich z górą tysiąc, około 250 nieszczęśliwców posiadała mała Austria.

W innych zaś krajach, pomimo braku odpo-

wiedniej statystyki było ich też niemało, skoro raz po raz dochodziły wieści o demaskowaniu ukrytych handlarzy kokainą.

Ofiarami niebezpiecznego nałogu padają przede wszystkim mężczyźni, ciężko pracujący.

Na stu kokainistów wypada zaledwie 15 kobiet, które zażywają zgubny narkotyk.

Władze wszystkich państw w Europie prowadzą zaciekłą walkę z stale wzmagającą się plagą. Według opinii lekarzy niewiele jest jednak nadziei na zupełne wytypienie kokainizmu.

Zio spoczywa głębiej niżby się wydawało. Wypędźmy masy robotników biurowych z ciasnych mieszkań stworzymy im warunki spokojnej i higienicznej pracy, dajmy im jeść do syta i usuźmy niepewność jutra, a kokainizm i morfinizm przestaną się szerzyć.

Wędrowka ludów europejskich przez biegun południowy

Ameryka z przed 5000 lat

Pod patronatem Mussoliniego odbywa się obecnie w Rzymie kongres „amerykanistów“, czyli uczonych, poświęcających się badaniom przeszłości Ameryki.

Szereg referatów, jakie wygłosili geologowie, przyrodnicy, historycy i antropologowie udowadniają, iż Ameryka nie jest wcale „nową ziemią“, lecz kultura jej sięga 5 tysięcy lat wstecz.

Ameryka wraz z Australją stanowiła kiedyś jedną całość, dopiero żywiołowa katastrofa geologiczna zatopiła ją w wodzie i uczyniła Australją wyspą.

Przez biegun południowy, który przed kilkoma tysiącami lat nie był jeszcze pokryty w zupełności lodami, wędrowały ludy azjatyckie do Ameryki.

Badania antropologiczne wykryły w przedhistorycznych grobach amerykańskich czaszki mon-

golskie i polinezyjskie.

Indjanie, którzy uchodzą za autochtonów, są pochodzenia mongolskiego i praojcowie ich przywieźli do Ameryki z krajów azjatyckich, odbywając swą podróż przez cieśninę Beringa i biegun południowy.

Na obszarach Ameryki gęste są również ślady białej rasy ludzkiej.

Z odkryć tych wynika, iż na kilka tysięcy lat przed Kolumbem znali Europejczycy Amerykę i zakładali w niej swe osiedla.

To samo się da powiedzieć o świecie zwierzęcym i roślinnym. Odkrycia geologiczne wskazują na to, iż europejskie i azjatyckie gatunki zwierząt znane były w Ameryce.

Odbywały one tę samą drogę co ludzie, t. zn. poprzez biegun południowy.

Na szlaku Warszawa - Tokio.

Raid powietrzny kpt. Orlińskiego

Na pierwszy plan z pośród spraw wysuwa się (hećnie wspaniały czyn polskiego pilota, który wraz z mechanikiem lotniczym sierżantem Kubiałkim udowodnił światu, że lotnicy polscy potrafią nie tylko odbywać raidy równie swą wspaniałością z lotami swych kolegów zagranicznych, lecz przewyższające je i, że lotnik polski nie cofnie się nawet przed niesłychanie niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi, przed nieoczekiwanym wypadkiem płatowca, byle tylko przedsięwzięcie raz podjęte, zakończyć.

Już od początku sierpnia przygotowywano płatowiec Breguet 19 i silnik Lorraine-Dietrich na którym odbył swój lot z Paryża przez Saharę, Konstantynopol do Polski, pułkownik-pilot S. G. Rayski, do lotu z Warszawy do Tokio i z powrotem. Lot ten miał odbyć początkowo pułkownik Rayski na płatowcu Potez 25, posiadający specjalnie przebudowane zbiorniki, w konkurencji z znanym francuskim pilotem kpt. Pelletier d'Oisy. Objęcie stanowiska Szefa Departamentu IV. Załugi powietrznej umożliwił plk. Rayskiemu u-

czestnictwo w tym raidzie. Wyznaczył on wobec tego na swoje miejsce por. pil. Orlińskiego z 11 pułku myśliwskiego w Lidzie, którego cenili jako jednego z najdzielniejszych pilotów w Polsce.

Czytelnicy nasi przypominają sobie, że por. Orliński zmuszony był do wylądowania w górskich terenach Czechosłowacji z powodu defektu silnika i do przerwania dalszego raidu. Kapitan Pelletier d'Oisy przerywa swój raid w Warszawie, łamiąc podwozie przy starcie i niszcząc przez to płatowiec.

Firma francuska chce jednak raid doprowadzić do końca, oddaje do rozporządzenia kpt. d'Oisy nowy płatowiec, na którym tenże dolatuje tylko do Pekinu, cofając się przed warunkami atmosferycznymi uniemożliwiającymi przelot do Japonji.

Łatwo sobie przypomnieć, że do Tokio dotarło tylko nie wielu lotników i że wszyscy na przylocie do Tokio kończyli swój raid powracając do ojczyzny parowcem lub koleją.

Porucznik pilot Orliński nie porzuca jednak myśli odbicia lotu, uzyskuje dla tego celu płatowiec Breguet 19, nie nowy, lecz ten, który już ma poza sobą raid plk. Rayskiego, czyli razem przeszło 100 godzin lotu.

W końcu sierpnia płatowiec był gotów, a długie starania, po pokonaniu wielu trudności, swi-

szcza w otrzymaniu wizy sowieckiej, zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Dnia 27 sierpnia o godz. 4-ej min. 25 rano startował por. pil. Orliński z Warszawy, odprowadzony przez kilku najbliższych przyjaciół oraz dwóch przedstawicieli poselstwa japońskiego, które rzy odnosiło się do imprezy z niedowierzaniem. Przestrzeń z Warszawy do Moskwy (1,150 km.) przebył por. Orliński w rekordowym czasie 5 godz. 40 min. witany na lotnisku moskiewskim przez prezesa „Awjachim“, organizacji podobnej do polskiego L.O.P.P., który witał go w serdecznych słowach, podkreślając swą radość z możliwości witalia lotnika polskiego, który przedsięwziął tak gigantyczny lot. Na lotnisku zgromadzeni byli poza tym: poseł polski w Moskwie, p. Kętrzyński, атаче wojskowy polski oraz urzędnicy poselstwa. Po przyjęciu w kasynie lotniczym i dwu-godzinym odpoczynku wyrusza lotnik w dalszą drogę do Kazania.

W dalszym ciągu głos oddajemy kpt. Orlińskiemu, który dalsze swe przygody opowiadał na konferencji prasowej 28 września w sposób następujący:

Pogoda z Warszawy do Moskwy była dobra, jedynie między Baranowiczami a Mińskiem mgła przeszkadzała.

ZYCIE GOSPODARCZE POLSKI.

Jak usunąć zastój w sprzedaży. O wartości reklamy

W życiu gospodarczym dla każdego producenta i kupca bodaj nie istnieje pytanie o dalej sięgającym znaczeniu niż problem usunięcia zastoju w sprzedaży. Każdy z nas ma codzienną sposobność obserwowania wysiłków i zmagania w kierunku powiększenia zbytu.

Już oddawna jest znanem ogólnie, że nawet fabrykaty najlepsze z początku muszą być wprowadzone przez reklamę w celu zapoznania z nimi całego społeczeństwa. Ale i wytwory już znane od długiego czasu ze swej jakości od czasu do czasu muszą przypominać się konsumentom, ażeby w razie potrzeby uprzytomnić odbiorcy wszystkie zalety danego towaru. Reklama nowoczesna chwytła się najrozmaitszych sposobów: W kinach, za pomocą oświetlenia, plakatów, obrazków, katalogów, druków, broszur, książek i nawet wytworów plastycznych. Wszystkie te sposoby są wychwalane jako skuteczne — ale koniec końcem dla odbytu na szeroką skalę i wielkie odległości najskuteczniejszą reklamą są dzienniki.

Powstaje zatem pytanie, za pomocą którego dziennika ma być wykonana reklama skuteczna. Oczywiście trzeba wybrać gazetę lub czasopismo, czytane przez odbiorców danych towarów. Zdobywanie odbiorców w czasach obecnych jest jedną z najważniejszych czynności każdego przedsiębiorstwa i wynalezienie skutecznej reklamy jest całą tajemnicą powodzenia. Z tego też powodu będzie można na miejscu omówić wskazówki w celu wynalezienia najodpowiedniejszego organu dla reklamy.

Anons wtenczas będzie najskuteczniejszy, skoro będzie czytany przez interesantów. Fakt ten można uznać, gdy chodzi o czasopismo fachowe i gazety, które co do swego nakładu i czytelników danej grupy fachowej nad tem działem panują. Co do zdobycia nowych odbiorców i utrzymania starych konsumentów poza jakością towarów i solidnym traktowaniu klientów — żaden środek nie działa tak skutecznie i trwale jak reklama prasowa.

Wszyscy miliardery amerykańscy są tego samego zdania. Rockefeller np. twierdzi, że droga do majątku i powodzenia prowadzi przez czernidło drukarskie. Ażeby stwierdzić wartość pojedynczych rodzajów reklamy pewien specjalista w tej dziedzinie przeprowadził odnośne obserwacje i opowiada o swoich spostrzeżeniach w następujący sposób:

„Z moim pomocnikiem obserwowałem przez cały dzień ścianę, służącą dla reklamy plakatowej. Naliczyliśmy około 3000 przechodzących. 700 z nich przejeżdżało na rowerze lub innych środkach komunikacyjnych. Ponieważ padał deszcz bardzo rzadko kto zastanowił się nad plakatami i zaczął je czytać. Takich naliczyliśmy 19; jeden z nich był malarzem plakatów, drugi właścicielem dru-

karni.

W noc, albo gdy jest kiepska pogoda prawie nikt nie czyta ogłoszeń plakatowych — ale wszyscy o każdej porze czy jest piękna albo kiepska — czytają gazety i czasopisma. Prasa odwiedza interesantów i to w odnośnej chwili, gdy czytelnik jest usposobiony.

Reklama bardzo często grzeszy przeciw kardynalnej zasadzie, że ma skutkować w odpowiedniej chwili. Gdy kto jest na odjeździe i robi szybkie przygotowania do odjazdu, wówczas też przecenia się wartość reklamy np. w spisie telefonicznym. W warunkach normalnych telefonuje się tylko wtenczas, gdy chodzi o sprawę pilną, a w takiej chwili nie ma czasu na studjum anonsów.

Dlaczego nieporządki w urzędach lub na kolei są omawiane i krytykowane w prasie? Ażeby publiczność dowiedziała się o tem, a władze pod naciskiem krytyki publicznej były zmuszone do przeprowadzenia naprawy. To samo się dzieje, gdy prasa ostrzega przed rozmaitymi szantażystami; i to jest reklama skuteczna sui generis w interesie społeczeństwa. Reklama w wagonach tramwajowych jest często przeceniona. Dajmy na to, że liczba podróżnych tramwajów wielkiego miasta w jednym roku wynosi 15 milionów, czytających rzekomo plakaty u-

mieszczone w tramwajach. Bliższe badania twierdzą, że tu zachodzi wielka przesada, albowiem główna część przejezdnych odpada na pracobiorców umysłowych i fizycznych oraz uczęszczających do szkoły, tak że pozostaje ledwo czwarta część podróżnych, mogących czytać plakaty. Ale z tych znowu wielką część stanowią dzieci inni rozmawiają z sobą, drudzy czytają gazety, jeszcze inna część jest ulokowana na platformie i nie dojrzy wogóle plakatów reklamowych wewnątrz wagonu, wielką część podróżnych ma zaprzątniętą głowę rozmaitemi troskami życia, tak że pozostaje tylko drobna część przejezdnych, interesujących się plakatami wywieszonymi.

Gazety i czasopisma z odnośnym nakładem przewyższają bezprzecznie przez swoje anonse reklamę innego rodzaju. Ale anonse muszą być także ujęte w formie reklamy. Forma anonsów, tekst, dodatki obrazkowe, sezon itd. odgrywają wielką rolę oraz wybór gazety lub czasopisma w którym reklama ma być uprawiana. Rocznie są wydawane niezliczone miliony na reklamę nieumiejętną; natomiast reklamowanie się w sposób skuteczny w odnośnych gazetach i czasopismach bezprzecznie jest tajemnicą powodzenia i przyczynia się do uzyskania nowych utrwalenia starych odbiorców.

Podatki nie powinny rujnować. Reforma egzekucyj podatkowych

Poważną bolączką naszego życia gospodarczego jest brak jednolitej ustawy o egzekucjach podatkowych, dokonywanych przez organy skarbowe. Szczególnie palącą jest ta sprawa na terenie b. zaboru rosyjskiego, gdzie brak jest wogóle przepisów prawnych, regulujących egzekwowanie przez władze administracyjne należności skarbowych. Oczywiście, iż taki stan rzeczy w państwie jest rzeczą niedopuszczalną. Dlatego Ministerstwo Skarbu, doceniając doniosłość uporządkowania postępowania egzekucyjnego, wydało szereg instrukcji, regulujących poszczególne kwartyle, związane z czynnościami egzekucyjnymi. Jednakże liczne instrukcje ministerjalne miały tę poważną wadę, iż nie obejmowały całości sprawy i często stały ze sobą w pewnej sprzeczności. Ogłoszona ostatnio w Dzienniku urzędowym Ministerstwa Skarbu jednolita instrukcja o przymusowym ściąganiu państwowych podatków i opłat stara się ująć w ramy ściślejszej legalności działalność urzędników skarbowych, zakreślając wyraźnie zakres ich uprawnień.

Instrukcja ta, jak zresztą każda inna, posiada jedną poważną wadę: nie nadaje ona obywatelowi prawa bezpośredniego domagania się od władzy stosowania wydanych przepisów i możliwości zaskarżania nielegalnych zarządzeń w toku postępowania administracyjnego.

Instrukcja może pozatam często ulegać zmianom, zależnym wyłącznie od uznania i decyzji Ministerstwa Skarbu, co oczywiście nie jest pożądanym z punktu widzenia obrotu gospodarczego.

Braki instrukcji nie mogą jednak przekreślić jej dodatkich stron. W tym sensie wydanie jednolitej instrukcji powitać należy z uznaniem.

Na mocy nowych przepisów sekwestrator winien zaniechać zajęcia, skoro płatnik uiszcza należność do jego rąk względnie ulowodni uiszczenie albo okaże rozporządzenie właściwej władzy, że zajęcie zostało umorzona, odroczone lub rozło-

żona na raty. Przy dokonywaniu zajęcia należy zająć najpierw znajdującą się u płatnika gotówkę, kosztowności, klejnoty, papiery wartościowe i wogóle rzeczy zbytkowne przed potrzebami. Urządzenie domowe, a w szczególności meble, należy tylko wówczas zajmować, gdy płatnik nie ma innego majątku ruchomego. Przy dokonywaniu zajęcia w przedsiębiorstwach przemysłowych lub handlowych przedewszystkiem ulegają zajęciu zapasy towarów i wytworów, a w ich braku należy zająć inwentarz, z wyłączeniem jednak urządzenia i przedmiotów, niezbędnie potrzebnych do prowadzenia przedsiębiorstwa.

Następnie instrukcja wylicza przedmioty, których wogóle zajmować nie wolno. Na obszarze b. części rosyjskiej nie podlegają m. in. zajęciu a) codziennie używane ubrania, b) bielizna i sprzęty gospodarskie w ilości niezbędnej dla dłużnika i jego rodziny do codziennego użytku, c) pościel i kłzka, d) zapasy żywności i opału, w ilości potrzebnej do utrzymania domu w ciągu miesiąca, e) ruchomości włościańskie, uznane za niezbędne w gospodarstwie włościańskim, f) sumy złożone na książeczki oszczędnościowe (nie na rachunek bieżący w PKO. do wysokości 2,500 zł).

Zajęte przedmioty należy z reguły zostawiać pod dozorem i tylko w ściśle przez instrukcję określonych wypadkach można je przenieść do składów.

O ile osoba trzecia w trakcie dokonywania zajęcia zgłasza pretensje do przedmiotów, które organ egzekucyjny ma zamiar zająć, jako do swojej własności, można przeprowadzić zajęcie, ale trzeba zaznaczyć w protokole o zgłoszonej pretensji osoby trzeciej. Dalsze kroki egzekucyjne winny być wstrzymane do czasu wydania w tej sprawie decyzji przez urząd skarbowy.

Dowiedujemy się, iż instrukcja powyższa stała nową podstawą przy opracowywaniu obecnie przez Ministerstwo Skarbu ustawy, regulującej postępowanie egzekucyjne.

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek, 15 października — Teresy P.

TEATRY

Teatr Miejski „Cały dzień bez kłamstwa”

Teatr Popularny „Wesele podczas rewolucji”

WIDOWISKA

Casino „Zazdrość”

Luna „Kiki”

Reduta „Czarny pierot”

Grand-Kino „A—ch jeźdźców Apektampy”

Odeon „Zmierzech czerwonych bogów”

Czary „Ognisty potwór”

Apollo „Zmierzech czerwonych bogów”

Nowości „Galaniarz paryski”

Reursa „Ofiara szaleństwa”

Corso „Indyjski grobowiec”

Dom Ludowy „Gdy sława miłość zabija”

Miejski Kinem. Ośw. „Iwonka”

Wiadomości bieżące.

Łódź na szlaku międzynarod.
Paryż - Tokio

Dzięki zabiegom przedstawicieli Polski na międzynarodowym zjeździe kolejowym Łódź znalazła się na międzynarodowym szlaku kolejowym. Międzynarodowy pociąg wychodzący z Paryża przechodzi przez Berlin — Zbaszyn — Kalisz — Łódź — Warszawa — Władywostok. Linja ta ma główne światowego znaczenia do dnia 1 października omijała Polskę, zamiast jak obecnie z Berlina na Zbaszyn, była kierowana z Berlina na Rygę do Moskwy. (o)

Święto szkolne — 13 listopada

Kuraforjum Okręgu Szkolnego otrzymało okólnik Ministerstwa W. R. i O. P., w którym w związku z przypadającą w roku bieżącym 200-ną rocznicą św. Stanisława Kostki, jednego z patronów Polski, zarządza się, aby wyjątkowo w tym roku dzień tego świętego, t. j. 13 listopada był wolny od nauk. Liczba pięciu dni w roku, wolnych od nauki szkolnej, którymi rozporządzają dyrektorowie zakładów szkolnych, nie będzie wskutek tego zmniejszona. Młodzież w szkołach wyznaniowych niekatolickich może odbywać naukę szkolną. (v)

Na zjazd biskupów

W dniach od 18—20 bm. odbędzie się w Poznaniu zjazd biskupów polskich pod przewodnictwem prymasa arcybiskupa Hlonda. Na zjazd ten udaje się w niedzielę 17 bm. J. E. biskup Tymieniecki. (e)

Redukcja w policji

Jak się dowiadujemy, od dnia 1 listopada r. b. nastąpi redukcja sił kancelaryjnych zatrudnionych w policji. W pierwszym rzędzie będą zwalniani ci urzędnicy, którzy nie odpowiadają pewnym paragrafom pragmatyki urzędniczej, jak również pracownicy kontraktowi. (e)

Obniżenie niektórych opłat
stemplowych

Rząd zamierza obniżyć stawki opłat stemplowych, a mianowicie opłaty stemplowe od aktów zawieszania spółki i od podwyż-

Strajku nie będzie

Podpisanie umowy w przemyśle włókienniczym

Robotnicy otrzymają 5 proc. podwyżki. Umowa może być zerwana przed 15-tym każdego miesiąca

Wobec wyrażenia zgody na przyjęcie 5 proc. podwyżki przemysłowcy i przedstawiciele związków zawodowych odbyli konferencję, w której brali udział: z ramienia związku przemysłu włókienniczego — inż. Rumpel i Gutke, ze związku krajowego — p. Pawłowski, ze związku farbierń i wykończalni — p. Burski i z drugiego związku farbierń — p. Kerpert.

Na wstępie p. Rumpel zaznaczył, że zbyt ciężkim było wyjeżdżanie do Warszawy, ponieważ przemysłowcy mieli zamiar konferować w tej sprawie na terenie Łodzi i możliwe, że doszłoby do porozumienia.

W każdym razie posądzenie przemysłowców, że nie chcą konferować z robotnikami jest niesłuszne.

Co się tyczy nieudzielenia przez przemysłowców odpowiedzi w terminie do 20 września, to nastąpiło skutkiem tego, że jeszcze było dość czasu do terminu wygaśnięcia umowy.

W odpowiedzi p. Walczak wyjaśnił, że dlatego termin odpowiedzi wyznaczony został na 20 bm., ponieważ związki dążyły do tego, by podwyżka obowiązywała już od 1 października.

W końcu p. Walczak domagał się, aby podwyżka obowiązywała od 4 października, powołując się na to, że już wtedy była zgoda na podwyżkę choć z zastrzeżeniem, że ma ona obowiązywać również pracowników biurowych i majstrów.

W sprawie tej p. Rumpel oświadczył,

że jest to niemożliwe, gdyż wypłaty za ubiegły tydzień zostały już dokonane i że związki zawodowe niezawiadomiły oficjalnie o przyjęciu podwyżki, a zresztą zawsze podwyżka obowiązywała od poniedziałku w tygodniu, w którym umowa została podpisana.

Następnie p. Gutke odczytał tekst umowy, która różni się od poprzednich tem, że termin jej wygasa zawsze w poniedziałek, po pierwszym każdego miesiąca.

Podpisana umowa jest treści następującej:

„W dniu 14 X-1926 r. między przedstawicielami: związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim, krajowego związku przemysłu włókienniczego, związku farbierń i wykończalni okręgu łódzkiego związku właścicieli farbierń zarobkowych z jednej strony, i przedstawicielami związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu włókienniczego w Polsce, związku zawodowego przemysłu włókienniczego chrześcijańskiego zjednoczenia w Łodzi z drugiej strony zawarta została umowa treści następującej:

Z dniem 11 października 1926 r. płace taryfowe robotników przemysłu włókienniczego, obowiązujące od dnia 1 lipca 1926 r. zostają podwyższone o 5 proc.

Umowa niniejsza dotyczy wyłącznie plac taryfowych i w niżej nie przesądza reorganizacji pracy.

Zniżki procentowe od ogólnej taryfy plac, stosowane dotychczas w poszczególnych miejscowościach na prowincji pozostają nadal w mocy. Każdej ze stron przysługuje prawo wypowiedzenia umowy niniejszej przed dniem 15 każdego miesiąca z warunkiem, że umowa przestaje obowiązywać w pierwszy poniedziałek następujący po pierwszym dniu każdego miesiąca.

Z pod działalność umowy tej są wyłączone fabryki przemysłu jutowego i fabryki włókiennicze położone w Sosnowcu”. (bip)

Pieniądze na roboty publiczne.

Delegacja Związków Zawodowych w Województwie

W dniu wczorajszym udała się delegacja Chrześcijańskich Związków Zawodowych na czele z Piechotkówną do Województwa w sprawie robót miejskich sezonowych.

Delegację przyjął vice—wojewoda p. Ossoliński, który wysłuchał żądania przedstawicieli związków, przyczem oświadczył, iż Województwo zostało powiadomione, iż w bieżącym miesiącu Ministerstwo Robót Publicznych przyznało na powyższe roboty dla Łodzi 100 tys. zł., oraz na prowadzenie robót kanalizacyjnych 250 tys. zł.

Również Ministerstwo przyznało na budowę drogi w Województwie 15 tys. zł. dla m. Pabjanic 50 tys. zł., Zgierza 50 tys. zł., Kalisza 25 tys. zł. Koła 5 tys. zł. Ozorkowa 20 tys. zł. Tomaszowa — Mazowieckiego

25 tys. Zduńskiej — Woli 20 tys., Piotrkowa 20 tys. zł.

Dalej oświadczył p. vice — wojewoda, iż jest nadzieja, że takie same kredyty przyznane będą w miesiącu listopadzie.

Następnie delegacja zakomunikowała, że Magistrat m. Łodzi wymówił pracę wszystkim robotnikom sezonowym, przyczem termin ich pracy kończy się 15 października tj. jutro, wobec czego delegacja domaga się, by roboty wspomniane zostały przedłużone jeszcze na parę tygodni, gdyż obecnie pozwalają warunki atmosferyczne na prowadzenie wspomnianych robót.

W sprawie powyższej vice—wojewoda p. Ossoliński przyrzekł delegacji że zwróci się do Magistratu, by ten o ile możliwe przedłużył roboty. (u)

ki kapitału zakładowego i wkładów nieruchomości, mają być obniżone do 2 proc. Od wkładów ruchomości opłaty stemplowe nie będą pobierane. Ponadto ma być obniżony procentowo podatek giełdowy od papierów o

stałym oprocentowaniu do 5 promille oraz od akcji udziałów gwareckich i innych papierów o niestającym oprocentowaniu do 2 promille. Od akcji nowowypuszczonych rząd podatków nie będzie pobierał. (o)

Eksport włókienniczy z Łodzi we wrześniu

We wrześniu eksport towarów bawełnianych białych i kolorowych, półwełnianych i wełnianych wyraził się ogólną liczbą 5,8 milj. złotych. Pierwsze miejsce narazie zajmuje Rumunja 2,9 milj. zł., następnie Gdańsk 456 tys. zł., kraje nadbałtyckie 403 tys. zł., Litwa 592 tys. zł., Turcja, Palestyna i Egipt 543 tys. zł. Pokazną wartość przedstawia eksport włókienniczy do Chin: 270 tys. zł. i Jugosławji 256 tys. zł. Spadek cyfr eksportu włókienniczego postępować będzie w dalszym ciągu jako wynik zakończenia się sezonów wywozowych, których wznowienie nastąpić może dopiero w czerwcu roku przyszłego. (o)

Nadmierny wymiar podatku dochodowego

W dniu wczorajszym przedstawiono dyrektorowi departamentu podatkowego Min. skarbu skargi na niesłuchanie wysoki wymiar podatku dochodowego. Do czego niektóre Izby Skarbowe dochodzą w swej „gorliwości” świadczy fakt, iż w wielu wypadkach w pojęciu organów wymierzających podatek, dochód kupców równał się niemal obrotowi. Jak się dowiadujemy sprawa ta zostanie unormowana przez departament podatkowy jeszcze przed terminem płatności podatku. (v)

Zawiadamiajcie P. U. P. P. o wolnych posadach

Z dniem wczorajszym, t. j. 14 października 1926 r. weszło w życie rozporządzenie w sprawie obowiązku pracodawców zawiadamiania państwowych urzędów pośrednictwa pracy o każdym wolnym lub nowoobsadzonym miejscu. Zawiadomienie to może być dokonane ustnie lub telefonicznie, przyczem zawiadomienia te będą wciągnięte do dziennika z adnotacją numeru, daty, godziny i osób przyjmujących i składających zawiadomienie. (v)

Miła perspektywa

Jak słychać istnieje projekt, aby 10-procentowy dodatek nadzwyczajny, uchwalony przez ciała ustawodawcze z terminem pobierania do dnia 31 grudnia r. b. jedynie ze względu na niedobór budżetowy ma również być utrzymany przez cały 1927 rok. (o)

Tępienie lichwy węglowej.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie zostaną zamianowani specjaliści komisarzy węglowi, których zadaniem będzie nadzór nad zaopatrywaniem w węgiel większych miast i ośrodków przemysłowych. Nadto komisarze ci będą mieli za zadanie tępienie lichwiarzy węglowych, we związku ze słabem obecnie zaopatrywaniem miast w węgiel. (v)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

Ze Stowarzyszenia emerytów

Na zebraniu emerytów dnia 9 bm. uznano za pożądane, zorganizowanie w Łodzi Oddziału Stowarzyszenia emerytów cywilnych w Rzplitej Polskiej, lecz wybory Zarządu postanowiono odłożyć do następnego zebrania, które odbędzie się dnia 17 października 1926 r. o godz. 10—ej i pół rano, w lokalu przy ul. Konstantynowskiej 51. Zatem wszyscy emeryci cywilni, otrzymujący emeryturę z Kasz. Skarbowej lub przez pocztę, proszeni są o przybycie na to wyborcze—organizacyjne zebranie.

Narady naszych karmicieli

Wojewódzki zjazd restauratorów w Łodzi

W dniu wczorajszym obradował w Łodzi zjazd wojewódzki restauratorów, którzy zgromadzili dość licznych delegatów województwa łódzkiego. Obrady zjazdu zagaił prezes stowarzyszenia p. Engler. Na przewodniczącego zjazdu powołano jednogłośnie prezesa centrali w Warszawie p. Sobczyńskiego, który ze swej strony powołał do prezydium zjazdu pp. Rathego (Zduńska—Wola), Pileckiego (Łódź). Do prezydium zjazdu nadeszło cały szereg depesz powitalnych pokrewnych zawodów. Odczytany przez sekretarza Gerbicha protokół poprzedniego zjazdu został przyjęty, poczem o ogólnej działalności stowarzyszenia za rok ubiegły referował prezes Engler.

Z kolei obecni wysłuchali szczegółowo opracowanego referatu prezesa Sobczyńskiego „o projekcie monopolu spirytusowego” i o rewizji koncesji. W dyskusji jaka się wywiązała nad referatami zabierało głos cały szereg delegatów. Po ustaleniu przez komisję nazwisk kandydatów do władz stowarzyszenia na rok 1926—27 przystąpiono do dokonania wyborów zarządu, które dały następujący wynik: Engler, Gabinowski, Karłowicz,

Sapowski, Gerbich, Cyklis, Pajak, Prassel, Bakowski i Futterlajb.

Na zakończenie obrad prezes Engler wygłosił obszerny referat o zadaniach stowarzyszenia wojewódzkiego, w którym referent nader wyczerpująco omówił rolę stowarzyszenia, siłę jego oddziaływania oraz drogi, jakimi dążyć powinno do zrealizowania swoich celów.

Rezolucje zjazdowe wzywają zarząd stowarzyszenia wojewódzkiego, aby podjął energiczną akcję obronna warsztatów pracy zawodu restauracyjnego. Nader znamienne jest rezolucja, aby nie stawiać przeszkód inwalidom, prowadzącym restauracje na podstawie otrzymanych koncesji, w razie wyrażonej przez nich chęci należenia do stowarzyszenia.

Po ukończonym zjeździe odbył się wspólny obiad w sali restauracji „Teatralnej” podczas którego wygłosili przemówienia prezes Engler i Gabinowski, akcentując konieczność mocniejszego niż dotąd zespolenia się w organizacji tak ważnej i tak potrzebnej w czasach kryzysu i gorącej walki o utrzymanie zagrożonych warsztatów pracy zawod.

Zasiłki dla rodzin

Osób powołanych na ćwiczenia

Wobec licznych zapytań w kwestji wypłaty w roku bieżącym zasiłków dla rodzin osób, powołanych na ćwiczenia wojskowe Komisarjat Rządu na m. Łódź wyjaśnia:

Moc obowiązująca ustawy o zasiłkach wojskowych z dnia 22 marca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 37, poz. 246), sprolongowanej na rok 1925 ustawą z dnia 23.VI 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 75, poz. 522), wygasa dnia 31 grudnia 1925 r. Dalsza prolongata tej ustawy na rok 1926 nie jest przewidywana.

Projekt zaś nowej stałej ustawy o zasiłkach dla rodzin osób powołanych do czynnej służby wojskowej, wychodząc z założenia, że normalne ćwiczenia wojskowe rezerwistów stanowią dalszy ciąg obowiązkowej służby w wojsku stałym, nie przewiduje za normalne ćwiczenia żadnych zasiłków.

Z uwagi na powyższe, wszelkie wpływające w tej sprawie podania i zażalenia załatwiane będą odmownie.

Rozkwit masonerii w Łodzi

Otwarcie loży p. n. „Synowie przymierza”

Onegdaj odbyło się otwarcie masonskiej loży „Synów przymierza”.

Loża mieści się przy ul. Piotrkowskiej nr. 77.

Prezesem został p. Oskar Kohn, współwłaściciel „widzewskiej manufaktury”. Właścicielem „widzewskiej manufaktury”.

Wiceprezesem p. J. Rozenblatt, również przemysłowiec włókienniczy.

Na otwarcie przybyli przedstawiciele zagranicznych łóż „Synów przymierza”.

Jeden z członków loży, p. Klumel, zarządził doraźną zbiórkę wśród gości, która przyniosła 132 tysiące złotych.

Łódzkie sukno dla armji greckiej

Dla nas korynekie rodzyńki.

Rząd grecki poczynił znaczne zamówienia na sukno wojskowe w fabrykach łódzkich. Polska wysyła już do Grecji drzewo, węgiel i chemikalja. Wzamian za to uzyskała

greckie koła handlowe zezwolenie na przywóz do Polski transportu rodzynek korynckich w ilości 200 ton.

ZABAWY I WIDOWISKA.

Wielki kiermasz przedświąteczny

Grońie uproszonych Pań i Panów krząta się już z awczasu około zorganizowania niezwykle uroczystego przedświątecznego kiermaszu.

Komitet nie szczędzi starań, aby zeromudzo publiczność obok korzyści tamtych zakupów, wiać sposobność spędzenia kilku godzin w miłym atmosferze przy dźwiękach muzyki i przeróżnych atrakcjach.

Wobec licznych zgłoszeń do Czerwonego Krzyża Młodzieży uczniów i uczenic, zagrożonych głuzką o pomoc materialną w celu wyjazdu na kurację do Zakopanego, Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża Młodzieży dochód z powyższego jarmarku przeznacza na zapoczątkowanie w Zakopanem budowy własnego pawilonu sanatoryjnego dla niezabawnej iódzkiej młodzieży szkół średnich. Wspomniany pawilon zostanie wzniesiony pod egidą Galicyjskiego Towarzystwa Sanatoryjnych Gimnazjów Wędrujących, na wzór istniejących już takich pawilonów miasta Krakowa i Lwowa, gdzie pacjenci przy kuracji, nie tracąc czasu, będą mogli przechodzić kursy szkolne.

Ze względu na doniosłość celu, mamy nadzieję, że społeczeństwo iódzkie, nieobojętne na losy miejscowej młodzieży, ochotnie i skutecznie poprze nasze usiłowania.

ODCZYTY.

„Cel i zadania masonerji”

C) W ubiegły wtorek, w sali Tow. „Rozwój” przy ul. Żeromskiego 74 odbył się zwykły wieczór odczytowy dla członków i sympatyków tego towarzystwa.

Znany w mieście działacz społeczny, dyr. Zieliński, mówił na wielce aktualny temat „Cele i zadania masonerji”.

Po gruntownym wstępie w którym mówca wyjął słuchaczom historię powstania masonerji, przeszedł referent z kolei do masonów na terenie Rzeczypospolitej, którzy w dobie obecnej dają się nam bardzo gorąco we znaki.

Referent w bardzo wyraźnych słowach podkreślił stanowisko obecnych „sanatorów moralnych” do masonerji, ich robotę i ich dążenia, odkrywając sam samem rąbek tajemnicy międzynarodowych inspiracji żydowskich, forsujących idee Stanów Zjednoczonych Europy.

Zebrani słuchacze rzesistymi oklaskami nagrodzili mówcę.

WYSTAWY.

Wystawa Gospodarsko-Hygjeniczna

Na Wystawie Gospodarsko-Hygjenicznej (Al. Bościuski 73, 75 i 77) panuje ruch żywoty, zwiastuje w godzinach wieczorowych, kiedy zwiedzanie bogato obsadzonych pawilonów stoisk urządzających koncert doskonałej orkiestry, produkcje radjofonu i kino. Od piątku wieczorem sensacja: publiczność zwiedzająca wystawę będzie filmowana całkiem bezpłatnie, by ujrzeć siebie potem na ekranach iódzkich. Niewątpliwie wszyscy iódzianie zechcą wrwecić się na filmie wystawowym.

Od wczoraj zaczęły zwiedzać wystawę zbiorowe wycieczki związków i stowarzyszeń, co jest najlepszym dowodem zainteresowania się wystawą coraz szerszych kół m. Łodzi. Zarząd Wystawy wprowadził bilety ulgowe po 50 gr. dla szkół, związków i stowarzyszeń, zgłaszających się w grupach po 30 osób, co się spotykało z ogólnym uznaniem. Od dziś koncert orkiestry trwa od 5—ej pp. do 10—ej wieczór. Wszyscy powinni zwiedzić wystawę, wstęp tylko jeden złoty.

Teatr i sztuka.

TEATR POPULARNY.

Dziś wieczorem poraz ostatni „Wesele podczas rewolucji”, dramat Sofusa Michaelisa w 3 aktach.

W sobotę popołudniu poraz drugi dla młodzieży sztuka Felińskiego „Barbara Radziwiłłówna” w reżyserji Gwidona Trzywdar—Rakowskiego i z udziałem pp. Bronowskiej, Bratdówny, Wernikówny, Trzywdar—Rakowskiego, Bieleckiego i Bołkowskiego.

W sobotę wieczorem 4 z rzędu premiera w bieżącym sezonie. Dyrekcja tym razem daje tryskającą dowcipem operetkę „Ach, te pensjonarki” Rzecz wywołana już z góry nietylko zainteresowa-

PRAWO I SĄD.

Składnicy podpalcze przed sądem

Z zeznań okazuje się, że wszystkie księgi firmy Lewensohn i Wojdysławski były fałszowane.

W drugim dniu rozpraw zeznaje główny świadek oskarżenia buchalter Szpilman, który twierdzi, że na składzie krytycznego dnia znajdowało się 500 paczek przędzy. Zgodnie z poleceniem Lewensohna w księzkach obrotowych stale były wypisywane pozycje fikcyjne. Księżki składowe i kwitariusze były również fałszowane. Wszystkie te księżki przygotowane dla kontroli skarbowej, mającej się odbyć w styczniu. W specjalnej skrytce znajdowały się również i weksle wraz z ważnymi dokumentami. Stosunki między Lewensohmem a Wojdysławskim były złe. Stan finansowy firmy okazał się bardzo dobry, co stwierdził przedstawiciel Widzewskiej Manufaktury. Wszystkie dokumenty ważne znajdowały się w mieszkaniu Szpilmana z polną Lewensohna. A wzy Banku Polskiego były również fałszowane.

Świadek Argis mówi, że widział trzech wychodzących ze składki właścicieli, lecz za pół godziny wrócili na podwórko Abram Wojdysławski, który miał klucze od tylnych drzwi.

Z zeznań świadka Lajnera okazuje się, że Wojdysławski nigdy nie korzystał z otwartego rachunku: miał saldo w Widzewskiej Manufakturze wynoszące kilka tysięcy dolarów.

Ajent Tow. Ub. „Orzeł” zeznaje, że podczas osadzenia oskarżonych w więzieniu zgłosił się do Towarzystwa Ubezpieczeniowego niejaki Karbowski i poprosił, aby firma powyższa zrzekła się dalszych dochodzeń i pretensji. W zamian za to firma Wojdysławski zrzeknie się również wszelkich pretensji co do odszkodowań.

Dyrektor Towarzystwa Ubezpieczeniowego Gószont twierdzi, że długów firma nie posiadała ani grosza, była ubezpieczona w roku 1924 i wszelkie zobowiązania swe zapłaciła.

Plenipotent firmy Lewensohn i Wojdysławski zeznaje, że podczas aresztowania oskarżonych dnia 17 ich imieniu na mocy plenipotencji. Widział jak ze składki była wynoszona przędza, która po odpowiednim zaksięgowaniu była schowana przez przedstawicieli Towarzystwa „Orzeł”, które ustaliło, że zabrane było 1800 kg. rozrzuconej przędzy, dwie skrzynie z przędzą oraz 230 paczek zwiazanych. Jeden z przedstawicieli Towarzystwa „Orzeł” oświadczył Karnowskiemu, że straty uczynione pożarem wynoszą tylko 1800 dolarów, więc niema mo-

wy, jak to ustalili przedstawiciele Towarzystwa „Orzeł” o wypłaceniu firmie powyższej 20 tys. dolarów, na jakie była zabezpieczona. Po zakończeniu zeznań Karnowski, sąd zarządził 2-godzinną przerwę.

Po przerwie obiadowej zeznaje dyrektor Widzewskiej Manufaktury Oskar Kon, który twierdzi, że Lewensohn jest mu znany jako człowiek sumienny i rzetelny, wywiązujący się zawsze bardzo dobrze ze swych zobowiązań pieniężnych.

Ajsztejn zeznaje, że jest winien firmie Lewensohn i Wojdysławski obecnie 150 dolarów. Podczas pożaru widział wyrzucone przez okno paczki przędzy, lecz nie określił czy podczas pożaru paczki były składane oddzielnie czy też rozrzucone, zaś również zeznaje, że wiadomem mu jest, że polisa ubezpieczeniowa była zapłacona w roku 1925. Wspólnicy obawiali się rewizji skarbowej, do ksiąg składowych nie wpisywali odpowiednich pozycji, by w ten sposób zmniejszyć podatek obrotowy.

Najwięcej obciążające były zeznania złożone przez komendanta straży ogniowej dr. Grohman, który twierdzi, że starszy topornik Kos zaraportował mu telefonicznie o wyniku pożaru i o jego skutkach, zaznaczając przytem, że sytuacja jest niewyjaśniona. Następnie wyjaśnia, że sam osobiście próbował samopalność znalezionej lontu, który spłonął w niespełna 38 sekund, świadczy to, iż lont powyższy był przesycony łatwopalnym materiałem. Również oglądał podczas wstępnego śledztwa trzy pęcherze, które wydawały specyficzny zapach nafty.

Sąd następnie przystępuje do badania doświadczeń, dokonanych przez ekspertów.

Wszystkie lonty, jak ustaliła ekspertyza były nasycone naftą.

Z dalszych oględzin na miejscu ustalono, że w sali były porozrzucone pęcherze zawierające nasyconie naftą. Wobec czego pożar powyższy ma wszelkie cechy podpalenia, co potwierdza również list, pisany z więzienia przez Wojdysławskiego.

Po przeczytaniu listu sąd o godz. 8.30 zamknął posiedzenie wyznaczając dalszy bieg rozpraw na dzień dzisiejszy.

Dziś prawdopodobnie zabierze głos prokurator i obrona. (U)

nie wśród bywałców Teatru. Nowa wystawa i nowe dekoracje. Główne role spoczywają w rękach pp. Bronowskiej, Zielińskiej, Lody Niemirzanki, Góreckiego i Urbańskiego. Produkcja taneczna Lody Niemirzanki.

TEATR MIEJSKI

Dziś, piątek, jutro wieczorem w niedzielę w dalszym ciągu przezabawny „Cały dzień bez kłamstwa”.

Jutro, sobota, o godz. 3 m. 30 po cenach najniższych (od 40 gr) „Róża” Żeromskiego. Będzie to przedostatnie dla młodzieży powtórzenie potężnego utworu.

W niedzielę o godz. 3 m. 30 po cenach popularnych po raz ostatni na przedstawieniu popołudniowym „Róża”.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ Z WARSZAWY.

W czwartek dnia 21 bm. odbędzie się w Sali Filharmonji tylko jeden gościnny występ teatru Niewiarowskiej z Warszawy. Wystawiona będzie rozgłośna operetka „Lady Chic” Arnolda i Bacha z muzyką Waltera Kollo. W rolach głównych wystąpią: niezównana nasza primadonna operetki warszawskiej Kazimiera Niewiarowska, świetny jej partner Bol. Horski oraz cały zespół. Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji.

PRZEZ RADJO.

PROGRAM NA DZIEŃ 15/X.

Godz. 15 Komunikat gospodarczy; g. 16.45 Komunikat harcerski; 17 Przeklecia pt. „Za wspomnień karykaturzysty” wygłosi p. Jerzy Sawajor (Jotes); g. 17.30 Odczyt pt. „Stosunki kulturalno—oświatowe w Polsce” wygłosi p. Julian Huski; 18 Koncert popołudniowy z udziałem p. I. Radkowskiej (śpiew), Wilkomirskiej (fortepian) i K. Wilkomirskiego (wiolonczela); 19 Odczyt pt. „Malarska piękności zmysłowej — Tycjan (1477—1576)” wygłosi p. Wacław Husarski; 19.30 Komunikat rolniczy; 19.45 Nad program „Rozmaitości”; 19.55 Odczyt pt. „Rozwój smuty i pierwotnej sonaty w wieku XVI i XVII” wygłosi p. L. Binental; 20.30 Koncert wieczorny kameralny (17 i 18 w.).

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 14 października.

WALUTY I DEWIZY.

Dol. St. Zjedn. 3,00
Belgja 25,55
Holandia 301,05
Londyn 43,77
Nowy Jork 9,00
Paryż 23,85
Szwajcaria 174,32 i pół
Włochy 39,77 i pół
Wiedeń 127,30.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 9,05%. Rubel złoty: 4,82—4,83.

AKCJE.

Bank dyskontowy 8,00; handlowy 3,30; Bank Polski 75,25; Zjedn. ziem. pol. 1,85; Zw. sp. zarobk. 6,00; Czerata 0,56; Spiess 2,75; Ska i światło 23,50; Częstocice 1,22; Gosławice 40,50; warsz. Tow. fabryk cukru 2,60.

DOLAR W ŁODZI.

(aw) Dziś w godzinach wieczornych dolar w Łodzi w obrocie prywatnym notowany był:

w żądaniu 9,08 9,08

w płaceniu 0,07%

przy tendencji nieco mocniejszej, obrotach średnich.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

№ 9.

WYTWÓRNIĘ GILZ

„Skala”, Al. Kościuszki 41.
SKLEP ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI:
 Jan Placek, Brzezińska 10 telefon 50-17.

**ŚNIADANIA, OBIADY, KOLAGJE
 SMACZNE I TANIO:**

Kilińskiego 123, bufet Resursy.

WYTWÓRNIĘ GILZ:

„Skala”, Al. Kościuszki 41.

PIWIARNIE:

Kiebasiński, Przejazd 85.

FABRYKA SZCZOTEK:

Szczotki stalowe i metalowe etc.

Frantz, Wólczańska 125.

SPÓŁDZIELNIE:

Stow. „Dźwignia”, Wacława 9.

PRACOWNIE I SKŁADY OBUWIA:

Szcz. Pawlicki, Główna 11.

Krzemiński, Piotrkowska 178.

SKLEPY GALANTERYJNE:

M. Czempik, Główna 17.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Wróblewski, Radwańska 10.

SKŁADY MEBLI:

Kaliński, Radwańska 19.

PIEKARNIE:

Malkówka, Przedzaimiana 107.

FABRYKI CUKIERKÓW:

Ziółkowski, Piotrkowska 197.

ZAKŁADY BŁACHARSKIE:

Lyczkowski, Piotrkowska 188.

JADŁODAJNIA:

Jankowski, Piotrkowska 191.

PIWIARNIE:

Otto, Radwańska 36.

SLUSARNIE MECHANICZNE:

Maciaszek, Pusta 5.

Skarżyński, Piotrkowska 245 (rep. rowerów.)

MASARNIE:

Skupiński, Zakątna 64.

Sawałba Piotrkowska 180.

Sewiński, Piotrkowska 231.

Rządziński, Konstancynowska 70.

PRAGOWNIE OBUWIA:

Spinkiewicz, Piotrkowska 194.

Lange, Piotrkowska 124.

Wesołowski, Aleksandrowska 47.

SKŁADY TOWARÓW ŁOKOJOWYCH:

Jabłoński, Przedzaimiana 103.

ZAKŁADY ROWERÓW:

Krzemiński, Piotrkowska 178.

SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI:

Opieczyński, Piotrkowska 261.

SKLEPY PPOŻYWCZE:

Jastrzębski, Suwańska 16.

ZAKŁADY STOLARSKIE:

Książkowski, Pusta 5.

OBUWIE

kupuje się najlepiej i najtaniej w znanej firmie

J. Kowalczyk

Ł O D Ź, ul. Cegielniana 25.

Duży wybór obuwia męskiego i damskiego na jesień i na zimę. 6487

Składy Elektrotechniczne

„Elektropol” A. Szczekacz

ul. Zawadzka 16-a

poleca poroczną, elektr. jako to: izolatory, fajki, tulejki, rolki wersja i izolacyjne. bloki i t. p. 6499

Potrzebni chłopcy z kaucją

do roznoszenia gazet.

Zgłaszać się do Rozwoju.

Szkoło okienne

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; diamenty do ranięcia szkła poleca po cenach niskich.

J Olejniczak, Główna Nr. 14.

UWAGA: Szkła inspektowe w wielkim wyborze. 6480

Na nadchodzące imieniny

6497

Jadwigi

poleca Fabryka Cukrów i Czekolady

„Franboli”

Oddział w Łodzi. — Gmach Grand-Hotelu.

Wielki wybór czekoladek, cukrów oraz herbatników.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Maszynę do elektryzacji kupię. Oferty z ceną do Rozwoju pod „K. K.” 4017-1

Na rotę wszelka manufaktura. Firanki tanio Kredyt Nawrot 15, 1 pietro 2166-8

Maszyny do szycia, zвычайne tanio. Części, naprawy, Perla Pomorska Piotrkowska 69. 3915-0

Sklep rzeźniczy do sprzedania z całym urządzeniem. Władność Zielona 12, skład wędlin. 4057-5

Sprzedam sklep w dobrym punkcie i wentualnie przyjmę spółkę. Rydzowska 123. 4065-6

Sklep spożywczy do sprzedania. Władność Rokicińska 18 w sklepie. 4082-1

Sklep rzeźniczy z całym urządzeniem do sprzedania. Władność Zielona 12, skład wędlin. 4109-5

Magiel pokojowy najnowszej konstrukcji okazja do sprzedania. Zakątna 68. m. 27. 4118-5

Reżon

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pod. Piotrkowska 152. 3940-7

Pianista ratynowany nauczyciel muzyki (Peters, Konserw.) udziela lekcji na fortepianie Karlist Szwajtkowski Zgierska 11-8. 3920-8

Ratynowany muzyk kierownik orkiestry udziela lekcji na instrumentach dętych i rzeźnych po cenie przystępnej ul. Przedzaimiana 44. m. 25. 4023-1

Tanio na wypłatę obuwie ul. Piotrkowska 37, w podwórzu III wejście 3359-7

Potrzebni podręczni stolarze i chłopak Lutomska 9. 4026-1

Pokój bez mebli dla pojedynczej osoby z wygodami. Wspólne wejście Kościuszki 37. m. 4. 4095-1

Piesek mały złoty z obrozą i leńcuszkiem zginał. Odprowadzić za nagrodą. Pomorska 28, Sobociński. 4115-3

Potrzebna nauczycielka (wykształcenie 8-mioklasowe z niemieckim i łaciną) na wyjazd. Wład. Kilińskiego 164, front II p. m. 10, od g. 2-5 pp. 6435-4

Potrzebni agenci do sprzedania obrazów i luster. Targowa 12. 4108-4

Zginał pies policyjny Deber-Zran, wabi się Rys. Odprowadzić za wynagrodzeniem do Urzędu Śledczego-Kilińskiego 81. 4159-5

Dla kilku panów wykwinne obiady od 1 listopada, 6 go Sierpaja 10. m. 17. fr. II front. 427-5

poszukiwany monter do instalacji elektrycznej. Zgłoszenia: Kilińskiego 81. m. 20, od godz. 12-2. 4122-1

Maister tkacki z długoletnią praktyką na automatach i aparatach, do osnów, poszukuje posady. Oferty pod „W. Z.” do Rozwoju. 426-1

Piekarnia do odstąpienia z urzędzeniem. Wład. Kościuszki 6. Amerski. 4123-5

1500 zł, wypożyczyć na dwa lata zaważ, na wiejskie małe gospodarstwo 6-8 morgowe, na 1 miesiąc hypot. procent mały, warunki bardzo przystępne. Oferty do Rozwoju pod „A. P. 21.” 4120-3

Przyjmę na mieszkanie z utrzymaniem. Andrzejka 60, m. 22. 4125-1

Poszukuje pokoju umeblowanego z goz wejściem niekręjącym wzrost ze schodów. Oferty w adm. pod „B. K.” Cena obowiązuje. 4111-4

Zgubione dokumenty

Skwron Józef zgubił książkę wojskową wydana w P. K. U. Ostrowiec wyciąg z ksiąg lundności gm. Kurozwęk, światectwo sklepowe wyd. przez Kom. m. Łodzi r. 1923-1

Wyszczepiński Józef zgubił książkę wojskową rocznika 1893 wydana przez P. K. U. Sieradz. 4124-5

Dr. W. Dylewski

Piotrkowska 121 m. 3

chor. wewnętrzne i dzieci

Przyjmuje od 6-7. 4131

Dr. Jan

Dąbrowski

chor. skórne i weneryczne.

od g. 5-7, w niedz. od 10-12

ul. Andrzeja 3. 6413

Dr. Leon

Szajerowicz

Choroby kobiece

Tragatta № 8

Przyjmuje od 11 r. i od 5-7

pp. w lecznicy „Sanitas” Cegielniana 29, od 11-1. 6398

Modniarstwo.

Gruntowna nauka kapeluszy, kurs 2-miesięczny. Uczennice otrzymują świadectwa. Zapisy od 10-1 i od 6-8 wiecz w kancelarii Szkoły Zawodowej A. Kopydłowskiej Piotrkowska 154. Przyjmuje się oblatunki i przeróbki. 6397-5

Węgiel

najlepsze gatunki, po przystępnych cenach, na dogodne płatności dostarcza dla funkcji państwowych, cywilnych i wojskowych

„Węglówka”

Oddział w Łodzi, Piotrkowska 81. 3991-1

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr., w p. kacie 30 gr., za tekstem 25 gr.; swyrczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr., komunikaty 25 gr., za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenia 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamieszowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tokacie podzielona na 3 łamy, za tekst, tem i w tokacie podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Artykułowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 6-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwójka obowiązuje już przedtem. przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgiersku u Lecha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 330; telefonizacja — 330